

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Wymowne cyfry.

Wiadomo, że szkoły średnie w Galicji są nad wszelką miarę przepełnione. W rb. mamy 45, uważając zaś równoległe klasy ruskie przy gimnazjum w Tarnopolu za oddzielny zakład naukowy — 46 szkół średnich, mianowicie 36 gimnazjów i 10 szkół realnych. Znaczna liczba tych szkół, w ostatnich dopiero latach otwarta nie ma jeszcze klas pełnych.

Do tych szkół uczęszczało w ubiegłym roku szkolnym 25.845 uczniów. Niewątpliwie, sądząc z przyrostu w latach poprzednich liczba uczniów w średnich szkołach galicyjskich wynosi obecnie około 27.500. Na jedną szkołę — licząc i niepełne — wypada 600 uczniów!

Jest to liczba ogromna, dwa razy niemal większa niż w Czechach i prowincjach niemieckich Austrii. Czechi z ludnością znacznie mniejszą a liczbą uczniów nie wiele większą mają 90 szkół średnich, dwa razy tyle, co Galicja.

Usunięcie tego przepełnienia jest najpierwszym i najważniejszym zadaniem. Dopóki go nie usuniemy, nie może być mowy ani o skuteczności nauczania, ani tembardziej o wychowywaniu młodzieży, na co szkoła nasza szczególną powinna zwracać uwagę.

Musimy stanowczo domagać się, ażeby rząd zakładał w ciągu dłuższego czasu 4—5 szkół średnich corocznie, co odpowiada przyrostowi liczby uczniów (z górą 2000). Przy zakładaniu zaś tych szkół nie wolno się nam liczyć ze względami politycznymi, ale liczyć się należy przede wszystkim z realnymi potrzebami i wymaganiami pedagogicznymi, wreszcie z warunkami finansowymi. Nie tylko, że mamy za mało szkół średnich w Galicji, ale są one niewłaściwie, bez planu rozmieszczone. Cała ona północna część kraju nie ma ani jednej szkoły średniej.

Najbardziej są przepełnione gimnazja polskie nie tylko we Lwowie i w Krakowie, ale i w wielu innych miastach. Już komisja szkolna słusznie zaznaczyła, że o zakładaniu gimnazjum ruskiego w Stanisławowie nie powinno być mowy, dopóki nie zostanie usunięte ogromne przepełnienie gimnazjów polskich.

Do jakich rozmiarów dochodzi to przepełnienie świadczą cyfry i fakty, które udało nam się zebrać prywatnie za pomocą naszych korespondentów. Na te cyfry, nie znane zapewne komisji szkolnej, zwracamy uwagę posłów.

Gimnazjum polskie w Rzeszowie liczy w roku b. 1082 uczniów i ma 25 klas. Według liczby uczniów powinno być przynajmniej 2 gimnazja wyższe

i 1 niższe. Gimnazjum polskie w Nowym Sączu (21 klas) liczy 860 uczniów. Powinno być 2 szkoły średnie w tem mieście.

Gimnazjum polskie w Tarnopolu (20 klas) 845 uczniów, pomimo, że są tam równoległe klasy ruskie i szkoła realna.

Gimnazjum polskie w Przemyślu (16 klas) 827 uczniów, w tej liczbie 82 Rusinów, którzy nie chcą uczęszczać do gimnazjum ruskiego z powodu panującej tam agitacji politycznej.

W trzech dawniejszych, pełnych gimnazjach polskich we Lwowie jest w r. b. uczniów:

W gimnazjum III. — 818
" " IV. — 965
" " V. — 817

Gimnazjum św. Anny w Krakowie (16 klas) liczy 780 uczniów, gimnazjum św. Jacka (17 klas) 751, gimnazjum Sobieskiego (16 klas) 749 uczniów.

Gimnazjum w Jasle ma w 16 klasach 742 uczniów, zaś gimnazjum w Sanoku w 18 klasach 757 uczniów.

W Przemyślu w gimnazjum polskim jest w klasie I. po 62 uczniów, nawet w klasie IV po 55; w Stanisławowie w klasie III. — 72 uczniów; w Jasle w klasie II. po 59 uczniów, w III. gimnazjum lwowskim w I. klasie 69 uczniów, w IV. gimnazjum w klasie III. po 68 uczniów a w klasie IV. — po 60!

Nie trzeba wykazywać, jak to przepełnienie fatalnie wpływa na młodzież pod względem naukowym, wychowawczym, a nawet hygienicznym. Dostę powiedzieć, że w gimnazjum V we Lwowie, a więc pod okiem Rady szkolnej, w tym wypadku bezsilnej, dwie klasy są umieszczone w pokojach, w których wilgoć sięga do sufitu. W tych pokojach nie można otwierać okien, gdyż przedziwne gniezione są śpijnie, wydzielające bardzo złe zapachy.

Wreszcie gimnazjum w Stanisławowie, jak już wykazaliśmy, liczy w rb. 865 uczniów (w tej liczbie 218 Rusinów). Założenie w tem mieście gimnazjum ruskiego nie usunie przepełnienia w gimnazjum polskim. Pozostaną Rusini, którzy już naukę w gimnazjum polskim zaczęli. Zresztą liczba nowo-wstępujących uczniów narodowości polskiej jest dziś już wyższa, niż liczba kończących lub z różnych powodów opuszczających szkołę. W gimnazjum polskim liczba uczniów będzie więc stale rosła. Dziś już wystarcza ona na utworzenie dwóch gimnazjów polskich w tem mieście.

Wobec przepełnienia gimnazjów polskich byłoby wprost zbrodnią wobec młodzieży naszej, zarówno z narodowego jak z pedagogicznego stanowiska,

zakładanie bez widocznej potrzeby, jedynie ze względów politycznych nowego gimnazjum ruskiego.

Jeżeli rząd ma pieniądze na zakładanie nowych szkół, niech je przede wszystkim założy w tych miastach, które gotowe są ponieść znaczne ofiary, ażeby szkoły średnie otrzymać (Gorlice, Tarnobrzeg, Żywiec, Czortków, Nowy Targ, Rawa, Łańcut itd.) Założone w tych miastach nowe szkoły, zmniejszą choć trochę przepełnienie istniejących. W Stanisławowie zaś należy przede wszystkim założyć drugie gimnazjum polskie, podobnie jak w Rzeszowie, Nowym Sączu i Przemyślu.

Liczba 218 uczniów Rusinów, sztucznie agitacją usilną podwyższona, nie dowodzi wcale potrzeby w tem mieście gimnazjum ruskiego. Mamy prawo sądzić, że podobnie jak we Lwowie i Przemyślu znaczna część uczniów Rusinów będzie wolała uczęszczać do gimnazjum polskiego. Świadczy o tem chociażby zamieszczony niedawno w „Haliczanie” telegram z podpisem „gimnazjaliści stanisławowscy”, wołający „precz z pajdokratami”.

Nie tylko moskalofile, ale nawet niektórzy wybitni narodowcy ruscy, jak to wykazaliśmy, posyłają swe dzieci do gimnazjów polskich. Czynią to również ci Rusini, liczniejsi niż powszechnie sądzimy, którzy nie biorą udziału w życiu politycznym i nie chcą walki z Polakami. W Przemyślu do gimnazjum polskiego uczęszcza 82 Rusinów. We Lwowie około 30 proc. uczniów Rusinów uczęszcza do gimnazjów polskich i niemieckiego, chociaż gimnazjum ruskie bynajmniej nie jest, w porównaniu z polskimi, przepełnione.

O zakładaniu nowych szkół powinny decydować przede wszystkim względy pedagogiczne, następnie zaś względy finansowe, nie zaś pobudki polityczne. Szkoła, której założenie jest wynikiem agitacji i intrygi, będzie nadal służyć agitacji i intrydze.

Posłowie (sejmowi) zrozumieć powinni, że te wszystkie argumenty i frazesy, za pomocą których chcą ich skłonić do głosowania za gimnazjum ruskim w Stanisławowie, nie mają żadnego istotnego znaczenia.

W całej tej sprawie trzeba rzeczy nazywać po imieniu, chodzi o to, że rząd centralny dał Rusinom przyrzeczenia, których dotrzymać bez naszej zgody nie może, a nie chce się wobec nich kompromitować. Ratując swoją powagę p. Koerber, jak ludzie świadomi zakulisowego przebiegu sprawy twierdzą, umiał zręcznie uzyskać pewne zobowiązania na rzecz gimnazjum ruskiego w Stanisławowie od namiestnika i marszałka. Sejm popełnił by wielki błąd polityczny, gdyby chciał ratować powagę rządu p. Koerbera wobec Rusinów i zachęcał pośrednio w ten sposób

9

ZA WISZA CZARNY

DRAMAT

Juliusza Słowackiego.

(Ciąg dalszy).

ZAWISZA.

To krew wylana z trafunku
I chusty Twojej niegodna.

Odłożona.

LAURA, GNIEWOSZ.

Od lekkiej ja rany zbladła
Co on o mnie myśleć będzie...
Zanieś mu te prześcieradła
I powiedz, że w domu się przedzie
Takie płótno... przez dziewczęta
Pod memi właśnie oczyma,
A potem w kwiatkach się trzyma. —
Różane listki i mięta —
Przenika tak rąbki płócienne
Że śpiącemu sny przynoszą wiosenne...

GNIEWOSZ.

To jest już prawdziwa jama
Pod tym rycerzem i dołki.

LAURA.

Ale nie mów, że ja sama
Daję mu te prześcieradła,
Ja tylko zbierała fiołki
I kwiat do nich świeży kładła.

GNIEWOSZ.

To już jest szturm —
LAURA.

I Gniewoszu

Nie mów, że ja sama w koszu
Brałam je gościem zajętą,
Powiedz, że moje dziewczęta
Przyniosły...

GNIEWOSZ.

Kryjesz daremnie

Serduszek...

LAURA.

Że ci przyniosły

I dały... ale odemnie...

GNIEWOSZ.

Panno...

LAURA.

Co?...

GNIEWOSZ.

W te zwiady, posły,

Wysyłaj swoje dziewczęta,
Bo mój łeb nie nie pamięta...

LAURA.

Ach prawda, myśli nie kwitną
Jak len zasiany na łanie
Jasno, majowo, błękitno...
Lecz kiedy pójda na tkanie
I przez stare przejdą usta
Zesrebrnieją jak ta chusta
Jak twoje, Gniewoszu, włosy...

GNIEWOSZ.

To prawda... me myśli to kłosa,
A twoje, panienko, to kwiaty —
Jakiby ja był bogaty,
Gdyby ja miał piękną dziwy
Twych myśli... i mój włos siwy...
Tu srebro... a tutaj złoto...

LAURA.

Wiesz, że ja jestem sierotą,
Służ mi dziś wierniej... niż kiedy —

GNIEWOSZ.

Panno... strzegłem Twojej schedy
A teraz... szczerze poradzę...

LAURA.

Mów starcze...

GNIEWOSZ.

Kto tu ma władzę

Niech tego orla... zatrzyma...

LAURA.

Nikt tu władzy takiej nie ma...

GNIEWOSZ.

A jeśli kto ma... niech użyje —

LAURA.

Na cóż to...

GNIEWOSZ.

Tatarstwo bije,

Wioski odziera i pali...

LAURA.

A tyż to w garnku ze stali

W *) gdy wzrok wyjaszczysz

*) Wyraz nieczytelny.

centralistów wiedeńskich do nowych intryg na naszą szkodę. Zobowiązania zaś przedstawicieli władzy rządowej i krajowej, jeżeli je istotnie poczynili, nie mogą wpływać na decyzję Sejmu. Przeciwnie, takie zobowiązania byłyby wprost ubliżającami powadze i kompetencji przedstawicielstwa krajowego.

Stan szkół średnich

w świetle sprawozdania sejmowej komisji szkolnej.

Komisja szkolna, a względnie jej sprawozdawca Stanisław hr. Tarnowski, przedkłada dzisiaj Sejmowi referat o stanie szkół średnich za ostatnie dwa lata szkolne.

Na wstępie komisja podnosi z naciskiem, że napływ młodzieży do szkół średnich z każdym rokiem niepomiernie wzrasta. I tak, kiedy ilość uczniów w roku szkolnym 1894/5 zwiększyła się w porównaniu do roku poprzedniego o blisko 600, to w roku 1897/8 przechodziła już 1100, a w roku 1902/3 wynosiła o 2086 więcej w porównaniu z rokiem poprzednim 1901/2. Dalej komisja zaznacza, że ilość uczniów zapisanych do szkół średnich w roku 1902/3 wynosiła 25.345, a przyjmując liczbę 500 jako przeciętną normalną dla jednego zakładu, oblicza, że dla tej ilości potrzeba było przynajmniej 50 szkół, podczas gdy ich faktycznie było tylko 40.

Skutki takiej nieproporcjonalnie małej liczby zakładów w odniesieniu do ilości uczniów są ogólnie znane i odczuwane, komisja je też w numerycznym porządku wylicza: 1. przepełnienie klas, 2. niemożność intensywniej i skuteczniejszej nauki, 3. niemożność zachowania warunków higienicznych i 4. niemożność ciągłego i skutecznego czuwania nad uczniami i ich domowym nadzorem.

A środki, zmierzające do usunięcia tego złego? Komisja w pierwszym rzędzie widzi dwa, a temi są staranie się i wspieranie Rady szkolnej w jej staraniach o zakładanie nowych szkół średnich i o mnożenie posad nauczycielskich.

Tu mimowoli nasuwa się, że jeżeli te starania i to wspieranie Rady szkolnej w jej staraniach ograniczy się tylko, jak dotąd, na rezolucyi, wzywającej c. k. rząd do zakładania u nas szkół średnich, to niema wcale widoków, abyśmy mieli kiedyś w kraju tyle szkół średnich, ile ich faktycznie w stosunku do frekwencji potrzeba.

Rząd, wzywany jak dotąd tylko rezolucjami sejmowemi, nie śpieszy się wcale z tworzeniem szkół w tych miastach, natomiast jednak wszelkimi sposobami stara się wpłynąć na Sejm, aby się oświadczył za potrzebą utworzenia w Stanisławowie najmniejszego potrzebnego gimnazjum ruskiego. Inne miasta, inne bardziej potrzebne zakłady mogą jeszcze poczekać.

W sprawozdaniu komisji szkolnej znajdujemy dwa dalsze środki, które mają zapobiec przepełnieniu naszych szkół średnich, a specyalnie gimnazjów. Pierwszy z nich to dążenie do większej równowagi między liczbą uczniów w gimnazjach a szkołach realnych. Słabszą nieco frekwencję w szkołach realnych w porównaniu z gimnazjami upatruje komisja w tem, że realista po ukończeniu szkoły nie ma żadnego wyboru na przyszłość — musi iść na technikę. Sądzi tedy komisja, że szkoły realne zyskałyby na frekwencji (to znaczy doprowadziły do nadmiernego przepełnienia), gdyby ich ukończeni uczniowie

wie mieli otwarty wstęp do niektórych wydziałów uniwersyteckich. Jakby się to dało osiągnąć, komisja na razie nie mówi, oświadcza tylko, że przy załatwianiu osobnych wniosków posła Rottera i byłego rektora techniki Dzieślewskiego nadarzy się ku temu sposobność.

Drugim zaś sposobem, zapobiegającym przepełnieniu szkół średnich, byłoby rozwinięcie dzisiejszych szkół wydziałowych na sześcioklasowe i przyznanie uczniom, kończącym taką sześcioklasową szkołę prawa jednorocznej służby wojskowej na równi z maturzystami gimnazjalnymi i realnymi. Szkoły takie, zdaniem komisji, odciągnęłyby znaczny zastęp młodzieży od gimnazjów i szkół realnych, a wyszłyby tylko na pożytek ekonomicznego stanu kraju.

Z kolei komisja zastanawia się nad karnością i zachowaniem się młodzieży w ciągu omawianych lat; nie poprzestaje jednak w tej mierze na sprawozdaniach Rady szkolnej lecz dodaje od siebie parę uwag. Uwagi te, oparte nie na własnym spostrzeżeniu, ale na krążących wieściach, które komisja skwapliwie rejestruje, w tej formie, jak są zrobione, obniżają niewątpliwie wartość całego sprawozdania jako rzeczy poważnej, poważnemu ciału obradującemu do dyskusji przedłożonej.

Wprawdzie komisja polemizuje miejscami z temi zastrzeżeniami i zaprzeczeniami, sam fakt jednak, że je tak skwapliwie rejestruje, wskazuje na to, że je z rozmysłem podniosła i z rozmysłem poświęciła dłuższy im ustęp, aniżeli rzecz sama tego warta była. I tak pierwszy zarzut, to brak religijnego wychowania w szkołach średnich. Zarządzić ma temu, zdaniem komisji: reforma w nauce religii, przyczynienie godzin na naukę historii kościelnej i wreszcie włączenie nauki religii do przedmiotów, pytanym przy egzaminie dojrzałości. Wprawdzie w następnym ustępie sama komisja osłabia proponowane środki zaradcze twierdząc, że zreformowanie nauki należy do biskupów, że trudno, aby się na historię kościelną znalazło więcej godzin, że wreszcie rząd z pewnością się nie zgodzi na wciągnięcie nauki religii do egzaminu dojrzałości. Mimochodem komisja broni jeszcze dyrekcyje gimnazjalne przed zarzutem, że nie wyrabiają w uczniach swych powołania do stanu duchownego, gdyż zdaniem komisji wyrobienie to dałoby się tylko wtedy osiągnąć, gdyby dyrekcyje miały ciągły osobisty wpływ na uczniów, co przy tej ich ilości jest niemożliwem.

Drugi zarzut dotyczy urządzania wieczorków Mickiewiczowskich poza obrębem szkoły, a więc w uproszonej sali. Na urządzenie ich w gmachu szkolnym wobec zaproszonych rodziców i opiekunów komisja się jeszcze godzi, w urządzeniu poza murami szkolnymi widzi już złe strony, bo to zabiera młodzieży i więcej czasu i zajmuje jej wyobraźnię a nadto rozwija próżność, miłość własną i chęć popisu.

Przeciwnie do tego, co się mówi o rozpustności lub przewrotności, na to samo uczynione przez komisję nie podaje, radzi tylko tak mimochodem, aby w ogóle zakazano młodzieży bywania na premierach. Dopiero skoro się dyrektor dowie, że sztuka grana jest dla młodzieży odpowiednią, może pozwolić na nią uczęszczać.

Końcowy ustęp sprawozdania poświęca komisja politycznym agitacjom i demonstracjom, jakie urządzała młodzież niektórych zakładów w ciągu roku szkolnego 1901/2. Potępiając je jednomyślnie i

stanowczo, zapytywała jeszcze Rady szkolnej o jej zapatrywanie w tej sprawie i o środki, jakich użyć zamierza, żeby tego rodzaju agitacje między młodzieżą zatamować.

Odpowiedź otrzymaną od Rady szkolnej, podaje komisja do wiadomości Sejmu, zupełnie się godząc z temi zapatrywaniami.

Odpowiedź tę przytaczamy w całości:

„I. Agitacja socjalna i polityczna oraz waśń narodowa, zakłócając od dłuższego czasu nasz kraj, odbiła się niezawodnie także i na niektórych szkołach średnich, a dojrzewająca w nich młodzież ulega łatwo hasłom nieprzyjaźni narodowej, często z odcieniem społecznym, bo nie ma ani należytego doświadczenia ani rozważli, by się im oprzeć, lub nawet zachować się wobec nich obojętnie.

„Nie brak zresztą i umysłnej, wprost do młodzieży szkół średnich skierowanej podnieci, czy to w pismach peryodycznych, czy to w ustnej agitacji, a wobec tych podnieci, szkoła w naszych stosunkach nie może dość skutecznie ochraniać młodzieży przed rozpowszechnianiem i zwracać ją zawsze ku jej jednemu na razie celowi, tj. ku kształceniu swego umysłu, serca i woli.

„Ze pośród młodzieży nawet niektórzy nauczyciele szerzą waśń narodową i społeczną, tego na pewno stwierdzić nie można; to jednak jest rzeczą niezawodną, że przykład niektórych nauczycieli, biorących zbyt gorączkowy, często namiętny udział w życiu politycznym, jest dla młodzieży zachętą i może mimowolną wskazówką do politycznych wystąpień, które z natury rzeczy nie mogą prowadzić do czego innego jak do hałaśliwych, czasem gorszących demonstracji, lub do namiętnej agitacji w czasie feryj, których już władze szkolne nawet skontrolować nie mogą.

„II. Od chwili pojawienia się tych demonstracji i agitacji, c. k. Rada szkolna krajowa zajęła wobec nich niedwuznaczne stanowisko. Zrazu wydała do grom nauczycielskich poważne ostrzeżenie i wezwała je, aby wpływały wszelkimi siłami na uspokojenie młodzieży i strzegły jej przed przedwczesnem rozpowszechnianiem.

„Następnie zarządziła szczegółowe i ścisłe inspekcje tych zakładów, w których zleżowało się występować na jaw, a wyniki tych inspekcji wzięto za podstawę dalszych szczegółowych zarządzeń.

„Gdy nastąpiły niestosowne demonstracje i agitacje, zarządzała c. k. Rada szkolna krajowa ścisłe dochodzenia bądź to przez dyrekcyje zakładów, bądź też przez c. k. krajowych inspektorów szkolnych i delegowane w tym celu komisje, a uczniów, którym udowodniono winę w tym kierunku, karała surowo w przysługującym jej zakresie. W pewnym przypadku zarządziła zamknięcie klasy i nowe wpisy.

„Nauczycielom, których przykład lub niedostatek właściwe w tym względzie postępowanie miałyby obawy, nie szczędzono poważnych upomnień, a gdzie to było wskazane, chwyceno się ostrzejszych środków.

„Władza szkolna zdaje sobie zupełnie sprawę z całej grozy i niebezpieczeństwa, jakie z powodu tych agitacji zagraża interesowi szkoły i młodzieży i gdyby agitacja ta w murach szkolnych nie miała ustać rychło w zupełności, władza szkolna nie cofnie się przed najenergicznymi środkami, aby z rozważą i spokojem, ale stanowczo położyć jej tamę“.

A cały się zakapturzysz,
Włazłszy w drucianą koszulę
I staniesz na czele draba,
Wygładając na żelazną babulę...
Czy ty już doprawdy baba...

GNIEWOSZ.

Nie baba, panno... lecz stary.

LAURA.

Myślałam, żeś jeszcze jary,
Że mi dość obrony z ciebie,
A ty już, jak widzę, zgniółła,
Na łaskawym chciałbyś chlebie...

GNIEWOSZ.

Jest jeszcze gdzieś we mnie żyłka
Wojacka... ale już... rwie się...
(Wychodzi).

LAURA.

Ach jak smutno! kiedy w lesie
Drzewa... się same... przyznają,
Że już w sobie serc nie mają...
Że je czas... do grobu znieśie.
Jaki smutek od człowieka,
Co już tylko grobu czeka...
A innych do grobu pędzi...
A tak, że gdy słowem znęca
To zda się, że uraga i zrzędzi...

Wchodzi DZIAD FILISTYN, prowadząc GLUPCA
i MANDULĘ.

FILISTYN.

Chociaż Pan Gniewosz wrota mi zamyka
Dziadziśko wlecie się znowu i włazi...

I wiedzie dwoje tego pacholika
I ławy twój łachmanami każy.

LAURA.

Cóż to za ludzie...

FILISTYN.

Moja róża dzika
Giermki... i grzeczni są, jak sądzę, ludzie,
Przenocowałem ich dziś w mojej budzie
I pożyczylem oczu —

LAURA.

Skąd jesteście?...

FILISTYN.

Pozwól książniczko... przychodzę po kweście
Więc się (*) muszę... i wygadać...
(*) Wczoraj, gdy zaczęły spadać
Gwiazdy... nad zbożowym łanem,
Które duchem słyszę w locie,
Bo mi oczy zachodzą blachmanem
I w aniołach się roją tysiące
Owe gwiazdy spadające,
Na Chrystusa żywe rany
I ślepy jestem... od blasku,
A widzę gdzieś niby w brzasku
Pootwierane kurhany
A w kurhanach dziwy, strachy,
Brylantów garście... tak dużych,
Że podobne do jaj kurzych
Na ogromnych płatach blachy

(*) Ustęp ten przekreślony.

Zmieszane z ludzkim popiołem,
Z czaszkami, które o nich nie wiedzą,
Choć im w samych oczach siedzą...

Najstraszliwsze karbunkuly —

A każdy grób pod aniołem,

Który na wieku szkatuły

Stoi tęczową kolumną,

A każda szkatuła jest trumną...

LAURA.

Lecz ty je w nadto jasnych widzisz farbach
Zawszeż li nędza biedna — śni o skarbach?

FILISTYN.

Zawsze Panienko... Snem są skarby... duże...

Te nawet Panno, które widzisz w górze

A których złoto oko twoje trudzi,

Są snem... i znikną, gdy się Bóg obudzi.

LAURA.

Wszystko mi dzisiaj o śmierci powiada...

FILISTYN.

To jeszcze dobrze, Panno, że nie gada

Ta muszla moja, którą grosze zbieram,

Bo rzekłaby ci otwarcie: umieram...

LAURA.

Niech żyje...

FILISTYN.

Wiwat...

C. d. n.

Fabryka asfaltu i papy dachowej

SZELIGI ŁYSZKIEWICZA, inżyniera

we Lwowie — ulica Świętego Marcina 1. 29 — we Lwowie

4151

poleca płyty izolacyjne różnej grubości, asfalt gorący do fundamentów i osuszania wilgotnych ścian w pomieszkaniach, papę dachową udoskonaloną, wykonywa pokrycia dachowe i reperacje tychże.

Zadania polityki galicyjskiej.

III. To położenie możnaby uważać wprost za rozpaczliwe, gdyby nie jeden fakt, uwytatniający się coraz silniej na tle ogólnego rozkładu, mianowicie szybko postępujący wzrost samowiedzy narodowej we wszystkich sferach społeczeństwa i coraz wyraźniejsza dążność, zwłaszcza w żywiołach stojących dotychczas zdala od steru spraw politycznych, do stworzenia silnej organizacji narodowej i silnej, świadomej dróg swoich narodowej polityki.

Warunki, w jakich się ten nowy prąd zjawia, otwierają przed nim nowe, daleko sięgające i wielostronne zadania. Jeżeli tworzącym go siłom żywiołowym towarzyszyć będzie odpowiednia praca myśli, jeżeli kierownicy jego będą umieli ogarnąć całość położenia politycznego i wyciągnąć ze stwierdzenia faktów właściwe konsekwencje, to prąd ten przyniesie ze sobą gruntowny przewrót w stosunkach politycznych kraju. Nowe stronnictwo narodowe, które powstanie z organizacji tego prądu, musi się wbić klinem pomiędzy istniejące partie i rozróżnić kosztami wszystkimi, ale polityka jego musi stanąć w przeciwieństwie do polityki wszystkich dotychczasowych stronnictw. Musi ono stworzyć nowy jej system, odpowiednio do nowych zadań, wynikających ze zmienionego położenia kraju i jego stosunków politycznych.

Zadania te otwierają się w trzech kierunkach: w polityce zewnętrznej, w wewnętrznej polityce kraju, wreszcie na polu wewnętrznej pracy narodowej.

Polityka zewnętrzna najbliższej przyszłości musi to być silna, oparta o spójną opinię społeczeństwa polityka narodowa, dążąca do jak najdalej idącego usamodzielnienia kraju w monarchii, do zdobycia warunków samostanowienia i rozwoju. Polityka ta musi konsekwentnie dążyć do wyzwolenia Galicji z pod ucisku ekonomicznego innych części państwa, oraz z pod panowania biurokracji, krępującej samostanowienie nasz rozwój ekonomiczny, cywilizacyjny i polityczny. Opierając się na ściślejszej łączności narodowej z dwiema pozostałymi dzielnicami naszej ojczyzny, musi ona w stosunkach zewnętrznych przemawiać, gdy tego potrzeba, w imię interesów, aspiracji i praw całego narodu polskiego, a dla żywiołu polskiego w państwie austriackim musi się domagać stanowiska należnego nie czteromilionowemu szczepowi, ale czteromilionowemu odłamowi dwudziestomilionowego przespołu, cywilizowanego narodu.

W wewnętrznej organizacji kraju, polityka ta musi sobie postawić za cel wytypowanie obcych wpływów i obcego ducha, usunięcie języka niemieckiego z tych działów państwa, gdzie on jeszcze panuje i zniszczenie austriackich tradycji biurokratycznych, na których opiera się dotychczas cała administracja kraju. Jako pilne zadanie najbliższej przyszłości musi ona postawić sobie stworzenie zdrowego, cywilizowanego systemu administracji krajowej, opartej na istotnym a szerokim samorządzie, mogącym stanowić dobrą szkołę obywatelską dla mas naszego ludu. Tylko taka administracja, w której jak najmniej jest ducha biurokratycznego i jak najmniejszą rolę odgrywa żywioł urzędniczy, a jak największy wpływ daje się pierwiastkowi obywatelskiemu, może przywrócić stosunek wzajemnego zaufania między ludnością kraju a jego rządami, stosunek niezbędny do prawidłowego biegu spraw publicznych.

Z drugiej strony tylko wyrobienie polityczne ludu w dobrej szkole obywatelskiego samorządu może go uczynić odpornym na wpływ rozmaitych domorosłych lub z zewnątrz popieranych demagogów i pokątnych doradców. Polityka wewnętrzna najbliższej doby, jako polityka narodowa musi stawiać sobie za cel przede wszystkim rozwój społeczeństwa jako całości ze szczególnym naciskiem na interesy warstw ludowych, które ze względu na przyszłość narodu, jego postęp ogólny i rozwój jego sił na zewnątrz muszą dziś przedstawiać jak największą siłę ekonomiczną i kulturalną.

Najsilniej bodaj ten nowy duch życia publicznego musi się wyrazić w wewnętrznej pracy narodowej. Musimy sobie powiedzieć, że życie publiczne kraju w dobie dzisiejszej nie może się sprowadzać do walk partyjnych, klasowych, koteryjnych itp., do wzajemnego wydzierania sobie tych nędznych zasobów, jakie posiadamy, ale że głównym celem jego musi być pomnożenie zasobów społeczeństwa i kraju jako całości, z jednej strony przez usunięcie obcego wyzysku, z drugiej zaś przez wzmocnienie jego wytwórczości na wszystkich polach. Broniąc tedy rozumną i silną polityką zewnętrzną interesów kraju i narodu, musimy równocześnie rozwinąć i zorganizować wszechstronną pracę wewnętrzną nad podniesieniem kultury wszystkich warstw społeczeństwa, ich energii społecznej, ich ekonomicznej wytwórczości. Przez właściwą organizację oświaty i wychowania narodowego musimy podnieść u nas wartość kulturalną i wydajność ekonomiczną jednostki, przez organizowanie zaś społeczeństwa w różnych dziedzinach życia ekonomicznego i kulturalnego na zdrowych podstawach musimy mu otworzyć pola płodnej pracy zbiorowej.

Podnosząc słowem energię społeczeństwa, musimy ją jednocześnie zwrócić od jałowych walk o te ochłapy, którymi kraj nasz żyje, do twórczej pracy, która jedynie całemu społeczeństwu i poszczególnym jego warstwom lepszy byt może zapewnić. Bo u nas trzeba tworzyć wszystko od podstaw: nie mamy wcale przemysłu, nie mamy handlu polskiego, nie mamy w skromnych nawet rozmiarach zdrowej organizacji kredytu; nasza gospodarka rolna jest zacofana, a nadto w średniej posiadłości prowadzona przez warstwę zupełnie nie rozumiejącą swej roli społecznej i nie zdolną do spełniania tych zadań, jakie jej przypadają.

Średni posiadacz ziemski u nas — to nie jest zawodowy wytwórca rolny, znający warunki dzisiejszej produkcji, posiadający dzisiejszą wiedzę w zakresie rolniej techniki i znajomości rynku, ale pan, szlachcic, z aspiracjami do odgrywania jakiejś uprzywilejowanej roli w społeczeństwie, starający się dociągnąć do arystokratycznego tonu, żyjący na taką stopę, jaką mu w swoim czasie umożliwiali tylko istnienie pańszczyzny, korzystający z kredytu nie w celach wytwórczych, ale w potrzeby konsumpcyjne i wskutek tego wyzbywający się ziemi z niesłychaną szybkością*). Jesteśmy wędzarcami jako całe społeczeństwo i jako całość przedewszystkiem mamy wiele do zdobycia i wypracowania. Zdrowy tedy rozsądek i sumienie obywatelskie nakazuje nam zejść z gruntu dotychczasowej polityki, która tak jest prowadzona, jakby głównym naszym nieszczęściem był niewłaściwy wewnątrz społeczeństwa podział bogactw i wpływów.

Zdobycie i wytworzenie dla całego narodu jak najwięcej, w przeciwstawieniu do wzajemnego wydzierania sobie tego, co dziś posiadamy — oto formuła nowej narodowej polityki. Wynika ona ze stwierdzenia faktu, że to, co dziś, jako społeczeństwo, jako całość, posiadamy — jest nędzą; że jesteśmy przedewszystkiem wyzyskiwani z zewnątrz do ostatnich granic i że rozwojowi naszemu grozi w dzisiejszej chwili przede wszystkim siły zewnętrzne i wrogię polskości żywioły w samym kraju.

Jasne i stanowcze stwierdzenie tego stanu rzeczy i wynikającej z niego zasady politycznej — to skutek nowego w społeczeństwie ruchu, polegającego na obudzeniu się samowiedzy narodowej we wszystkich jego warstwach. Przecięcie zaś na tej zasadzie nowych dróg politycznych, wypracowanie nowego systemu polityki i poprowadzenie jej silną dłońią — to zadanie stronnictwa narodowego najbliższej doby.

Przegląd prasy.

— Nawet w Austrii walczyć wciąż musimy z Niemcami o swoje prawa narodowe, nie tylko z Niemcami miejscowymi, ale z Prusakami, lub Niemcami z Rzeszy, którzy swoim rodakom austr. pomagają. Niedawno „Neue Preussische Zeitung“, zwana „Kreuzzeitung“ umieściła artykuł o Śląsku austriackim, a raczej o „wielkopolskiej agitacji“ w tym kraju, na który ani rząd austriacki, ani władze miejscowe, nie zwracają jakoby dostatecznej uwagi. Rysując w nader przesadnych barwach postępy polskości na Śląsku, gazeta ta ze szczególną nienawiścią mówi o Macierzy szkolnej, która po upaństwowieniu gimnazjum w Cieszynie, zabiera się teraz do założenia seminarium nauczycielskiego, a w przyszłości zamierza spolszczyć szkołę realną w Cieszynie. W dalszym ciągu gazeta pisze, że „Berliner Politische Nachrichten“ po upaństwowieniu gimnazjum cieszyńskiego zamieściło notatkę, wyjaśniającą, iż pobudką do upaństwowienia, była chęć rządu rozciągnięcia ściślejszej kontroli nad gimnazjum polskim poczem „N. Pr. Ztg.“ dodaje:

„Jeżeli notatka ta pochodzi ze źródła półurzędowego z Wiednia, to miała na celu działając widocznie uśmierzającą na sfery berlińskie i wywołać w Berlinie mniemanie, jakoby nie chciano w Cieszynie Polaków popierać, tylko ich kontrolować. Jeżeli zaś źródło półurzędowe owej notatki znajduje się w Berlinie, wówczas jest to upomnienie, skierowane w stronę Wiednia, aby Polaków w Cieszynie nie popierał, ale ich lepiej kontrolował“.

*) Powszechnie dziś zwraca się uwagę na fakt szybkiego zaniku średniej własności rolnej, niewątpliwie szkodliwego dla postępu społeczeństwa pod każdym względem. Ale po stronie zachowawczej niema się odwagi wyraźnego stwierdzenia przyczyny tego zjawiska, mówi się o braku kapitału obrotowego i t. p. Tymczasem trzeba to sobie powiedzieć, że główną tu przyczyną jest niedojrzałość społeczna i kulturalna naszej warstwy szlacheckiej, która czyni ją niezdolną do spełniania tych ekonomicznych czynności, jakie jej w dobie obecnej przypadły. Dopóki średnia szlachta nasza nie nauczy się rozumieć, nie skwituje z roli „panów“ a nie pogodzi się z rolą skromnych wytwórców rolnych, lub dopóki na folwarku zamiast zachwianego szlachcica nie zasiądzie chłop z bogactwami, dopóty nasza średnia własność ziemska nie pozyska trwałych podstaw bytu.

„Gwiazdka cieszyńska“, zacytowawszy artykuł „N. Pr. Ztg.“, powiada między innymi:

„Zaprotestować jednak musimy uroczystie przeciw mieszaniną się kół berlińskich w wewnętrzne stosunki austriackie. Już teraz zaznaczamy, że jeżeli pozwolono na otwarcie polskiego seminarium w Cieszynie napotka na trudności, winić będziemy rząd o uległość wobec wpływów berlińskich. Niechże Koło polskie bacznie czuwa, aby nieprzyjaciół nie zdołał wywrzeć wpływu na czynnik decydujący“.

— Na przeciwległej granicy Galicji, na Bukowinie, również dotąd Polacy nie korzystają z praw, jakich używają wszystkie inne narodowości. Czerniowiecka „Gazeta Polska“ podnosi fakt,

„że na Bukowinie ani jednemu dziecku polskiemu w szkołach średnich nie wolno uczyć się po polsku religii, ba, nawet głośno modlić się w języku ojczystym nie wolno“.

W całym społeczeństwie polskim — pisze „Gazeta“ — w całym świecie katolickim wywołała okrzyk oburzenia wiadomość, że pod rządem pruskim nie wszystkie dzieci polskie uczą się religii w języku ojczystym, a oto, gorzej jeszcze dzieje się Polakom bukowińskim w państwie, gdzie głos polskich posłów decyduje w wielu ważnych sprawach!“

Trzeba wyznać, że fakt, przez „Gazetę“ przypomniany świadczy nie tylko o upośledzeniu Polaków na Bukowinie, ale zarazem i o niedołęstwie i bezzadności całego naszego społeczeństwa w monarchii.

— Cudzoziemcy we wszystkich krajach są pod wielu względami w gorszym położeniu od tubylców. Szczególnie groźnym jest dla nich prawo wydalenia z granic kraju, w którym przebywają, gdyż przepisy są pod tym względem wszędzie bardzo elastyczne, a więc dają pole do samowoli. Pewną tamę stanowi tu władza, której prawo orzekania pozostawiono.

„W Belgii — pisze „Przegląd“ — o wydaleniu cudzoziemca nie może decydować jeden tylko urzędnik, chociażby najwyższy, t. j. minister, lecz musi cała rada ministrów; w innych zaś państwach, jak n. p. we Francji, lubo prawo orzekania o wydaleniu cudzoziemców w drodze administracyjnej przysługuje ministrowi spraw wewnętrznych, to jednak przeciw jego orzeczeniu można się odwołać do rady stanu“.

Nawet w Pruszech o wydaleniu decyduje rada ministrów. Inaczej jest w Rosji. Jakiś już pisali w „Słowie Polskim“ świeżo wydany ukaz przyznaje prawo wydalenia cudzoziemców wyłącznie ministrowi spraw wewnętrznych, albo generał-gubernatorowi w ich okręgach.

Ten więc nowy ukaz rosyjski — słusznie utrzymuje „Przegląd“ — stawia carat osobno od wszystkich państw europejskich, a obok tylko Turcji“.

„Ostrze nowego przepisu — czytamy w innym miejscu — skierowano przeciw krajom niemożliwym, bo generalne gubernatorstwa istnieją tylko w Królestwie Polskim, na Litwie, Ukrainie, w Finlandyi i od niedawna nad brzegami oceanu Spokojnego, na pograniczu Mandżurji i Korei. Widoczne jest z tego, przeciwko jakim cudzoziemcom broń tę ukuto. Najbardziej ucierpią Szwedzi w Finlandyi, i Polacy, poddani austriackiej lub pruskiej, w ziemiach polskich, bo chociaż kongres wiedeński orzekł, że na całym obszarze byłej Rzeczypospolitej Polacy nie mogą być uważani za cudzoziemców, to jednak do tego postanowienia nie zastosowuje się żadne z trzech cesarstw“.

— Jakiś wytrawny widocznie znawca stosunków międzynarodowych zamieścił przed kilku dniami w „Czasie“ bardzo zajmujący artykuł p. t. „Le-targ Europe“. Autor porównywa „militarną“ Europę kontynentalną, która w zakresie polityki międzynarodowej właściwie nic nie robi, z krajem „kramarzy“, Anglią, która prowadzi wciąż wojny, zdobywa olbrzymie przestrzenie we wszystkich częściach świata i nieustannie rozszerza horyzont swojej polityki. Ruchliwość Anglii jest dla Europy wprost niezrozumiałą.

„Zdumienie starca — powiada autor — patrzącego, jak młody, silny mężczyzna puszcza się w świat szeroki, aby szukać szczęścia. I jak starzec w młodości, tak Europa w Anglii imperyalistycznej widzi awanturnika, łącząc zdziwienie z moralnym oburzeniem“.

W dalszym ciągu mówi autor o głosach prasy europejskiej z powodu planów Chamberlaina i jego agitacji. Że plany te spotykają się z opozycją w Anglii, której „wolny handel“ tak świetnie zapewniał stanowisko, to rzecz zrozumiała, ale czegoż się dziwi i oburza ta Europa, która sama otacza się murem protekcyj celnej i która widziała, jak Niemcy doszli do zjednoczenia i potęgi za pomocą unii celnej.

„Myśmy chyba łatwo powinni zrozumieć — powiada autor — że plan Chamberlaina jest zupełnie słuszny i trafny, że z „uprzemysłowieniem“

WELNY i jedwabie zagraniczne, flanele, barchany, dywany, kapy, portyery, story, franki, płótna, szirtingi, bieliznę stołową w najnowszych wzorach poleca na sezon obecny

Dom towarowy dla kompletnych wypraw ślubnych

Marya Fränkel

3314 20

Lwów — Rynek 1. 22

Europy i Ameryki angielski „free trade“ stał się dla Anglii zgubnym anachronizmem. Część zaś jego planu, odnosząca się do kolonij, jest już tak jasna i zrozumiała, że trudno doprawdy pojąć, jak pod tym względem mogą być dwa różne zdania: ochrona własnego przemysłu połączona z faworyzowaniem własnych kolonij, toż to chyba rzecz najnaturalniejsza pod słońcem“.

Autor za mały, zdaniem naszym, kładzie nacisk na tę okoliczność, że wrogie opinie prasy europejskiej pochodzą przedewszystkiem stąd, że plany Chamberlaina są dla Europy ekonomicznie niekorzystne. Niepodobna odmówić mu jednak w pewnej mierze słuszności, gdy powiada:

„W pierwszej jednak linii, odgrywa tu, naszym zdaniem, rolę owo nieporozumienie między Europą, bojącą się własnego oienia, a Anglią, która naprawdę i trochę inaczej niż Niemcy „boi się Boga i nikogo więcej“ — owo zdumienie, że jest jeszcze gdzieś na świecie ktoś, co się nie obawia wielkich przedsięwzięć, wielkich działań na zewnątrz i wielkich zmian na wewnątrz“.

Epizod dyplomatyczny z ostatniego powstania.

Zmarły 16 września rb. w Warszawie, Aleksander Kłobukowski, był jednym z najwybitniejszych ziemian Kongresówki. Uczony rolnik i wytrawny ekonomista niósł on obywatelską służbę przed powstaniem w Towarzystwie rolniczym, w którym bronił sprawy właszczenia włościan, w ostatnich zaś 27 latach swego życia w Komitecie Tow. kredytowego ziemskiego. W życiu jego jednak była krótka chwila, kiedy mu niespodzianie przypadła ważna rola dyplomatyczna. O tym „epizodzie berlińskim“ mówiono rozmaicie, nikt jednak prawie nie znał go dobrze. Obecnie prof. S. Askenazy, który miał sposobność zapoznać się dokładnie z korespondencją zmarłego opowiada ten epizod we wspomnieniu, które poświęca zmarłemu w zeszycie wrześniowym „Biblioteki Warszawskiej“. Treść tej opowieści podajemy w niniejszym artykule:

Aleksander Kłobukowski na wiosnę r. 1863 znalazł się w Berlinie i spotkał się tu z Niemcem Treskowem, sąsiadem swoim z Królestwa. Treskow był osobistym przyjacielem Bismarka, który właśnie był objął kierownictwo dyplomacji pruskiej. Otóż ów Treskow zaprosił Kłobukowskiego do Bismarka, który oświadczył, iż Prusy gotowe są do interwencji wojskowej na rzecz utworzenia z polskich ziem, do Rosji należących, Polski niepodległej i wymieniał nawet możliwych kandydatów na przyszły tron polski.

Kępowny cenzurą rosyjską, prof. Askenazy tak o tem posłuchaniu u Bismarka pisze: „Był w tych nieoczekiwanych wynurzeniach rzeczy ze wszechmiar uderzające, a nawet wprost nadzwyczajne, była w nich mowa o W. ks. Konstantym i o arcyksięciu Maksymilianie i o Bogusławie Radziwille, młodszym synu ks. Antoniego; było też zaproszenie na audyencję poufą u króla Wilhelma I.“

Kłobukowski z całą lojalnością oświadczył, że nie ma żadnych pełnomocnictw na wchodzenie w układy i że jedyną uprawnioną do tego osobą może być ks. Władysław Czartoryski, agent dyplomatyczny Rządu Narodowego. Zażądano wówczas od niego, aby się udał do Paryża i tam ofertę pruską zakomunikował.

Kłobukowski tak też uczynił i zdał sprawę z czynionych mu propozycji ks. Czartoryskiemu z obecności Kalinki, Bron. Zaleskiego, Dyon. Skarżyńskiego i innych. Hotel Lambert przyjął ofertę pruską z niedowierzaniem i uznał, że pertraktacje dalsze mogłyby tylko zaszkodzić toczącym się właśnie układom francusko-angielskim.

Z Paryża wrócił Kłobukowski do Warszawy, którą po kilku miesiącach opuścił ponownie na czas dłuższy. W końcu tegoż roku otrzymał on znowu list Treskowa, wzywający go do Berlina z nadmienieniem, że wszystko jeszcze może być uratowane. Sytuacja nasza przedstawiała się wówczas daleko gorzej, niż na wiosnę, dla tego też (w styczniu 1864) na naradzie u ks. Czartoryskiego w Paryżu, na której byli obecni Kalinka, Stanisław Plater, zmarły niedawno ks. Adam Sapieha, postanowiono, żeby Kłobukowski pojechał. Miano nadzieję, że te układy przyczynią się do „wytrącenia z bezwładności“ dyplomacji francusko-angielskiej.

W d. 4 lutego Kłobukowski odbył 2 godzinne konferencję z Bismarkiem, którą prof. Askenazy tak opisuje: „Mowa była o rzeczach najrozmaitszych, już nie tak daleko wprawdzie, jak poprzednio, sięgających, lecz jeszcze dosyć bajecznych; alieści, jak sztydło z worka, bezustanku z miódopłynnych słów ministra wychodziła natarczywa propozycja wkroczenia do Królestwa i tymczasowej okupacji pewnych pasów nadgranicznych, a nawet mimochodem wprost wyrwało mu się oświadczenie, iż „kombinacja odstąpienia Prusom Polski po Wiśle i Narew, już przed powstaniem była przez samą Rosję proponowana“. Tutaj tkwił rdzeń rzeczy, w tej nowej, pożądlwej myśli podziałowej, albo raczej w tem odnowieniu starego, nieśmiertelnego pomysłu pruskiego, owej upragnionej „Knesbecker Grenze“ z 1813 r., po którą już raz sięgano z Berlina w 1831 r., i o której odtąd nigdy tam nie zapomniano“.

U Kłobukowskiego propozycje Bismarka budziły poważne obawy. Widział, że „Prusacy, jak pi-

sał w depeszy do ks. Czartoryskiego, bardzo byli by radzi kraj ten zagarnąć pod swoje rządy“ i że czekają jakiejś do tego zachęty. Obawiał się, żeby toczony układ nie stał się tą oczekiwaną zachętą. „A nuż „un fait accompli“, pisał w depeszy z d. 5 lutego, będzie uszanowany, a nuż Napoleon III... znajdzie w tem załatwienie kwestyi, zabrawszy część nadreńskich prowincyi, a nuż się znajdzie jaka deputacya, żądająca tego, a rzecz wykona się na żądanie, przy okrzykach radości żydów i Niemców, przy iluminacjach i t. p.?... Są tu nasi ziomkowie, którzy bardzo szczerze w tym kierunku pchają, którzy bardzo chętnie zgodziliby się na pruskie rządy: niech dyabli wezmą ideę... byleby morga ziemi poszła w górę“.

Rokowania obciążały go odpowiedzialnością nad siły, czuł instynktowo, jak się w tej samej depeszy wyraził, że trzyma w ręku nóż zatruty. Prosił przeto tak w tej, jak i w paru innych depeszach, aby go zwolniono. Rząd pruski nie ustawał jednak w swej natarczywości i poruszał sprawę przyjacielskiego pośrednictwa między walczącą Polską a rządem rosyjskim, wyjednania amnestyi itd.

27 lutego otrzymał wreszcie Kłobukowski pożądaną odwołanie. Na ostatniej konferencji z Bismarkiem, o której pisał ks. Czartoryskiemu w dniu 3 marca, wysłuchał znowu propozycji pośrednictwa. Bismark ofiarowywał się użyć całego swego wpływu u rządu rosyjskiego, aby uzyskać zaspokojenie żądań polskich i warunki trwałej pacyfikacyi. Szczególnie nastawał Bismark na spisanie żalów polskich.

„To wszystko aż zanafto było jasne — powiada prof. Askenazy. — Skoro ministrowi nie udało się wyłudzić polskiego zaproszenia do pruskiej okupacyi Królestwa, chciał on przynajmniej wyłudzić na piśmie polski akt oddania się pod protekcję pruską, ażeby następnie z takim dowodem w ręku za swoją lojalność sprzymierzeńczą kazać zapłacić sobie w Petersburgu. Taką samą najdosłowniej była taktyka, stosowana ongi w 1830. Takie, a nie inne miało znaczenie natarczywa „usłużność“ tego „życzliwego pośrednika“.

Kłobukowski zabawił w Berlinie do końca kwietnia, ale pomimo nagabywań Treskowa nie wdał się już w żadne rokowania.

Podaliśmy „epizod berliński“ w wiernem streszczeniu, na zakończenie jednak musimy wyrazić nadzieję, że prof. Askenazy opracuje ten epizod obszerniej, gdyż, jak można wnosić, nie wyczerpał całkowicie materiału, i w publikacyi, nie kępownej względami na cenzurę rosyjską.

MAŁY FEJLETON.

ANDRZEJ THEURET: ATROPA BELLADONA.

Pewnego poranku wrześniowego, w głębi lasu w Chaume, poszukiwałem w towarzystwie swego przyjaciela, Tristana Noirota, rośliny t. zw. „svertia perrennis“. Tristan był jednym z nielicznych już lekarzy, którzy zakochani są w botanice i poważnie się nią zajmują. Co zaś do „svertii“, to jest to roślina dość rzadka, należąca do rodziny gencyan. Smukła, wątła, pełna wdzięku, o delikatnych ciemnych liściach i gwiazdkowatych lilijowych kwiatach, kropkowanych czarno: ma wygląd wyniosły i oryginalny. Chociaż znajdowaliśmy się w epoce jej kwitnienia i przetrząsnęliśmy zagajniki, wałęsali się na skraju lasu, zapuszczali w głąb wilgotnych jarów, nigdzie nie znaleźliśmy naszej „rara avis“. To tu, to owdzie spotykaliśmy innych członków tej rodziny: gencyanę rzesowatą, o niebieskich frenalowatych płatkach; małą centurę, rumieniącą się jak niewiniątko; germanikę lilijową, podobną do wdowy, odważającej się po raz pierwszy na włożenie pół-żakoby; pneumonanthe o wąskich liściach i koronie barwy indyga, utkaną na wzór sukni zamożnej mieszczki; lecz „svertii“ ani ździebelka.

Gdyśmy doszli do rozstajnych dróg, uwagę naszą zwróciły odrośle wysokich i gęstych roślin. Po drugiej stronie pochyłości, rozpostarły one swe łodygi trawiaste, tworząc krzewy, których liście owalne, miękkie i kosmate skupiały się naokoło pojedynczych kwiatów.

— Hola, co za wspaniała belladona! — wykrzyknął Noirota, zatrzymując się nagle. W braku drozda i kos dobry, potrzebuję właśnie tej psianki do mych doświadczeń nad krajowymi narkotykami, muszę zbierać ich spory zasób.

Odciał zręcznie wysoką, rozgałęzioną łodygę; gdy ułożył suop z tego, badał starannie liczne kwiatostany tej rośliny.

Niektóre z nich były jeszcze w pączkach, inne rozwinęły już swą koronę czarniawą i złowrogą, podobną do ślazu; jeszcze inne wydały już owoc, pod postacią jagód soczystych, podobnych do czarnych wisien łutówek.

— Nie myśl, dodał, iż rośliny, należące do tejże samej rodziny, mają jakieś towarzyskie stosunki między sobą, jak my wszyscy, i że istnieje pośród nich wymiana dobrego lub złego, stosownie do ich miłego lub przewrotnego charakteru. Są plemiona życzliwe, które gromadzą tylko rośliny niewinne i łagodne: wołowy język, żywokost, brodawnik i słodki kosmaczek. Inne zaś, stojące na boku, podobne są do złowieszczey rodziny Atrydów. Historia ich to jeden szereg zabójstw i otruc. Taką jest rodzina psianek: już ich liście i kwiaty wywołują podejrzenie; prawie wszystkie są trujące. Usy-

piają i zabijają. Obfitość jest wielka tych niebezpiecznych roślin: bielutka, blokot, tytoń, mandragora, psianka czarna i ta belladona, najgorsza ze wszystkich, najbardziej zdradziecka, gdyż owoc jej, podobny do wiśni, nęcąc dzieci, powoduje śmiertelne wypadki. Trzeba jednak oddać słuszność, iż znajduje się między niemi kilka rzadkich gatunków, uśmierzających bóle i dobroczynne, jak dziewanna i kartofel; lecz to są wyjątki, potwierdzające tylko prawidło, bo zresztą wszystkie są mniej więcej odurzające.

Tak dowodząc, doktor związał swój snop, uczepił go do końca swej laski i założył na ramię. Puściliśmy się w drogę. Wycieczka ranna wysuszyła nam żołądki, a słońce przez coraz radsze drzewa neliśtościwie raziło nam plecy.

— Umieram z pragnienia, wyznałem doktorowi, i gniewałbym się zupełnie, gdyby, jak w pewnej pijackiej piosence, ukazał mi się cień szynkowni... Nie wiesz o jakiej wiosce w bliskości?

— Najbliższa jest o milę stąd, po drugiej stronie tej nagiej równiny, która się zaczyna na skraju lasu... I to nie możemy być jeszcze pewni, czy znajdziemy tam cokolwiek do jedzenia...

Skrzywiłem się boleśnie, co widocznie wywołało litość Noirota.

— Zrobimy lepiej... podjął. Przejdziemy las na ukos... O kilometr stąd znajduje się wawóz zacieniony, gdzie płynie Vingeanny, a w połowie wysokości przysiadł się mały zamek Valpelle. Tę siedzibę szlachecką zamieszkuje dawny właściciel huty żelaznej, pan de Récourt, mój pacjent, który będzie się czuł szczęśliwym, mogąc ofiarować nam tradycyjną misę jajecznicy na słoninie i być może nawet potrawkę z zająca, po której będziemy palce oblizywali.

W dwadzieścia minut potem spuszczaaliśmy się w głąb wawozu zarosłego i kamienistego Vingeanny i ujrzelśmy na przeciwnej stronie wznoszące się domostwo pana de Récourt'a. Prawdę mówiąc, „zamek“ Valpelle wyglądał prędzej na gołębnik. Wązki kadłub domu, pokryty dachówką i ze wznoszącą się z boku wieżyczką, miał wiejski wygląd. W około rozsiadły się stodoły, stajnie, ogrody owocowe i warzywne, dalej ciągnął się park górzysty, na krańcach którego drzewa łączyły się z dębami sąsiedniego lasu. Weszliśmy przez otwartą furtkę wprost na dziedziniec, usłany żółtymi trawami, skąd służąca w drewnianych trepkach zaprowadziła nas do pana de Récourt, który przechadzał się po alejach parku, wsparty na ramieniu pani de Récourt.

Były właściciel huty przeszedł już pięćdziesiątkę, wątły, słabowity, z trudnością poruszał stęzałymi członkami; zdawało się, iż życie całej jego istoty zbiegło się w ruchliwej jego twarzy, wstrząsanej nerwowymi drgnieniami. Z pod krzaczastych brwi świeciły jasno-szare oczy, przenikliwe i rozumne. Pani de Récourt wydawała się znacznie młodszą od niego; nie mogła mieć więcej nad lat trzydzieści, lecz była pozbawiona wdzięku i świeżości. Była to kobieta szczupła, powolna, o chłodzie leniwym i oszczędnej w słowach. Rysy twarzy miała delikatne i dystygowane, lecz niesympatyczne: czarne, kręjące się włosy, na pół dzieląc wązkie czoło, spadały na smagławe policzki; kant suchego nosa tworzył prostą linię ponad smutnymi, zamkniętymi ustami; pod cienkimi łukami brwi, cefnięte w głąb oczy, niespokojne błyski rzucały. Pomimo jednak pozornego chłodu i ościłości, wyczuwało się tajemny płomień namiętności, tłący wewnątrz tej zagadkowej istoty.

(C. d. n.)

Akcyja ratunkowa T. K. R.

W Tłumaczu otwarto z inicjatywy p. Stanisława Oroszeny Bohdanowicza z Petrytowa powiatowy komitet ratunkowy, w skład którego weszli pp. Alfred Doschot właściciel dóbr Pałahicze, jako przewodniczący, Stanisław Oroszeny Bohdanowicz właściciel dóbr Petrytów jako jego zastępca, Wandalin Walewski w Tłumaczu, Stanisław Kobylański w Ostryni, Jan Jakubowicz, dyrektor państwa tłumackiego w Tłumaczu, Eliasz Kamiński z Pałahiczy i Rudolf Zagórski, właściciel z Nadrożny.

Komitet odniósł się do Towarzystwa gimnastycznego Sokół w Tłumaczu z prośbą o urządzenie przedstawienia amatorskiego w dniu 28 października. Na zebraniu podniesiono również, że w powiecie tłumackim klęski elementarne dały się również we znaki i tak: rzeka Worona uszkodziła 11 gmin, były też większe pożary w Tłumaczu, Olszaniecy i Grusze.

W Rawie ruskiej utworzył się z inicjatywy p. Antoniego Skibniewskiego, właściciela dóbr Ulicko-Seredkiewicz powiatowy komitet ratunkowy, w skład którego weszli pp. Antoni Skibniewski jako przewodniczący, tudzież Władysław Górka jako mąż zaufania na okręg Rawa ruska, ks. kan. Dworniak na Uhnów, ks. Jan Rusiński na Potylicze, Jan Terlecki na Niemirów, Maciej Broyowski na Belzec. Na zebraniu podniósł Paweł ks. Sapieha, że powiatu rawskiego klęski elementarne również nie ominęły. Zbiory okazały się mniej, jak średnie, a ziemniaki również nie dopisały. Nadto klęski pożarne, srożące się ostatnimi czasy w kilkunastu miejscowościach powiatu, mnóstwo rodzin unieszczęśliwiły. Tylko w okręgu uhnowskim istnieje jaki taki dobrobyt. Komitet postanowił odnieść się z prośbą o pomoc

do duchowieństwa i nauczycielstwa i położyć nacisk na zbieranie datków w naturze.

Pry grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Rda m. Lwowa** odbędzie posiedzenie jutro, we czwartek 15 b. m. o godz. 6 wiecz. Na porządku dziennym znajdują się między innymi sprawy: przełożenia tor kolei Lwów—Janów, budowy kolei z Zakopanego p.d. Świnicę, opodatkowania piwa dodatkiem gminny zakupna placów pod budowę kolei Lwów—Stojanówi wiele innych drobniejszych. Wogóle porządek dzienny jutrzejszej Rady jest bardzo obfity, obejmuje bowiem nie mniej, jak 57 punktów.

— **Sis poborowych.** Magistrat m. Lwowa zważywa wszystkich popisowych, urodzonych w latach: 1888, 182, 1881 i do gminy tutejszej przynależnych, jakoteż beych, przebywających w jakimkolwiek celu we Lwowie, niemniej tych, którzy wyszli z pomienionych klas wieku popisowego, nie przekroczyli jednak 36 roku życia i z jakiegokolwiek przyczyny nie uczynili zadość powinności wojskowej, aby do spisu poborowych zgłosili się w listopadzie w miejskim urzędzie konskrypcyjnym osobiście, ewentualnie przez zastępców.

Pry spisie listopadowym okazać należy metrykę urodzenia i dokumenty legitymacyjne, które bliżej określa obwieszczenie magistratu. Popisowi, którym przysłaż ustawowo prawo uwolnienia od czynnej służby wojskowej, względnie prawo jednorocznej służby mają wnieść prośby, zaopatrzone w odpowiednie dowody w miesiącach: styczniu albo lutym 1904 r.

— **Analiza wody dobrostańskiej.** Wskutek uchwały miejskiej komisji wodociągowej, chemik miejski polejmuje w kwartalnych okresach rozbiór wody z wodociągów lwowskich. Badania te wykazują, że woda jest pod względem składników swych trwale jak najlepsza. Temperatura przy zacierpnięciu wynosiła w grudniu 1902 i w marcu 1903 r. 8-7° C., zaś w czerwcu i wrześniu 1903 r. 10-0° C. Przeczczystość stwierdzono przy każdej z powyższych czterech analiz — zupełną. Barwa, woń i smak prawidłowe. Na ogół każda z analiz, dokonana w ostatnich czterech kwartałach, wydała rezultat zupełnie dodatni, a zmiany chemiczne w każdej porze roku przemawiają bez zastrzeżeń na korzyść całkowitej zdrowotności wody dobrostańskiej.

— **W Związku naukowo-literackim** jutro, we czwartek 15 bm. odbędzie się pierwszy w tym sezonie wieczór literacki. Bawiący czasowe we Lwowie profesor uniwersytetu berlińskiego dr. Aleksander Brückner, wygłosi rzecz o „Mistyfikacjach w historii”.

Wstęp wolny dla członków Związku i osób pracujących na polu naukowym i literackim. Początek o godz. 8. Lokal Związku mieści się obecnie w ulicy Kopernika, l. 7, I. piętro.

— **Z życia młodzieży.** Komisja lekcyjna Tow. Bratniej pomocy słuch. Wszechnicy lwowskiej, poleca uzdolnionych i fachowych nauczycieli dla uczniów szkół gimnazjalnych i realnych we Lwowie i na prowincji, z językiem wykładowym polskim i niemieckim. Nauczyciele przez komisję poleceni przygotowują także do matury i do egzaminów prywatnych.

Łaskawe zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje się codziennie w komisji lekcyjnej, Uniwersytet, sala VIII. o godz. 12—1, lub w Towarzystwie Bratniej pomocy, pasaż Mikolascha, II. sch., II. p. między godz. 12—3.

— **„Echo”.** Wydział Tow. śpiewackiego „Echo”, zaprasza wszystkich członków czynnych na próby zwyczajne, z których pierwsza po wakacjach odbędzie się w piątek dnia 16 b. m. o godzinie pół do 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa (Teatr. hr. Skarbka II. p.). Dalsze próby odbywać się będą we wtorki i piątki. Zgłoszenia nowych członków przyjmuje wydział w dniach prób od godz. 7 wieczorem.

— **Syndykat** dyrekcji propinacyjnej prowadzi obecnie, po zgonie śp. adwokata Margasza, dotychczasowy drugi syndyk, adw. dr. Wincenty Ballaban.

— **Sanatorium dra Dąskiego** w Zakopanem odznaczono zostało na wiedeńskiej wystawie zdrojowisk za wystawione tam urządzenia, wielkim złotym medalem.

— **Szla cheotwo** austriackie otrzymał były dyrektor krak. Kasy oszczędności, obecnie prezes rady nadzorczej Banku galic. dla handlu i przemysłu p. Fr. Słęk.

— **Wiadomości osobiste.** Profesor dr. Władysław Szymonowicz powrócił z zagranicy i rozpoczął ordynację.

W stanie zdrowia p. Kazimierza Skrzyńskiego, wiceprezesa Tow. dziennikarzy polskich i Koła literackiego nastąpiło, jak się dowiadujemy, znaczne polepszenie, tak, iż rodzi się nadzieja, że p. Skrzyński będzie mógł za parę tygodni opuścić łóżko, do którego go ciężka choroba tak długo przykuwała.

Teatr:

Teatr miejski:

We środę 14 bm. po raz trzeci: „Papla”, komedia w 3 aktach Edmunda Sée, tłumaczyła z francuskiego Wanda Nałęcz.

We czwartek 15 bm. po raz czternasty: „Posłaniec nr. 6666”, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera, 6666.

W piątek 16 b. m. po raz pierwszy: „Paweł Lange i

Tora Parsberg”, sztuka w trzech aktach przez Bjørnstjerne Bjørnsona.

W sobotę 17 bm. po raz siódmy: „Piękna Helena”, operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

— **Koło sejmowe zbiera się w niedzielę 18-go b. m. o godz. 1-ej popołudniu.** Posiedzenie odbędzie się w sali sejmowej.

Komisja szkolna, w sprawie gimnazjum stansławowskiego ma się zebrać jutro.

— **Z za kulis sejmowych.** Wiadomo ogólnie, że tak pan regimentarz Koła, jak i sztabowcy kołowi, jak wogóle ci posłowie, którzy są tajnymi radcami, lub mają ordery i dworskie urzędy w rozmaity sposób otrzymali zakomunikowane życzenie dra Koerbera, ażeby koniecznie Sejm uchwalił gimnazjum ruskie w Stanisławowie, bo inaczej rząd ze swym budżetowym figlem zostałby skompromitowany, powtóre wiara Rusinów w orędownictwo Koerberowskie osłabłaby, po trzecie ryzykowne podpowiadanie koronie słów obietnicy, zwróconych do posła Barwińskiego, szkaradnie skompromitowałyby podpowiadacza, a wreszcie, co najważniejsza, tryumf zamiaru pokłócenia nas z Rusinami nie byłby osiągnięty w sposobie zamierzonym. Żadnym ze sposobów nie gardzi dr. Koerber, aby sytuację swoją ratować.

Jest w ministerstwie spraw wewnętrznych urzędnik, syn jednego ze starszych posłów sejmowych. Polecono mu, aby ojcu doniósł o konieczności agitowania za uchwałą gimnazjalną i dano do zrozumienia, że może być dobry wynik w związku z awansem. To fakt niestety.

Jednym znowu ze starszych posłów najgoręcej agitujących w Sejmie za gimnazjum jest Eksc. poseł N., który niedawno zajmował wybitne w kraju stanowisko. Między innymi przed kilku dniami pragnął zoperować na korzyść tej sprawy posła C. Tenże wsłuchawszy się w wykład koerberowskiego agitatora, zrobił następującą uwagę (dosłownie):

— Proszę Ekscelencyi, jestem zdumiony, że Panu chce się tak gorliwie tę sprawę popierać. Nie dziwię się innym, którzy mogą jeszcze coś osiągnąć, mogą coś sobie wyjednać, ale przeciw Ekscelencyi już dla siebie niczego więcej uzyskać nie może.

Tableau! Ekscelencya zgorszony oniemiał i odszedł. Lecz zapomniał ów pan poseł, że Eksc. ma — syna w Wiedniu.

— **„Polska szarańcza”.** Akcja ratunkowa Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych nie podobala się prowadzonym ruskim, jako prowadzona rzekomo wyłącznie na korzyść ludności polskiej. Prasa polska dowiodła, jak kruchą i pełną perfidy jest ta „argumentacja”. Na chwilę uniknęły wrogie głosy prasy ruskiej a przerwy w walce podjazdowej przeciw akcyi T. K. R. przewodziły użyli widocznie na wyszukanie i gromadzenie nowych „argumentów”.

Wczorajsze „Dilo” w notatce kronikarskiej pt.: „Polska szarańcza” powiada, że przypuszczenia jego o charakterze akcyi ratunkowej sprawdziły się, bo dowiaduje się „z różnych stron, że do powiatowych komitetów (zawiązanych z inicjatywy T. K. R.) należą ci sami ludzie, którzy tworzą komitety mężów zaufania, zawiązane z powodu hakatystycznego komiwojażerstwa Kozłowskiego”. Więcej niż ta okoliczność, demaskująca — zdaniem „Dila” — działalność komitetów okólniki rozesłane radom gminnym, duchowieństwu i instytucjom. Przytoczywszy następnie okólnik samborskiego Wydziału powiatowego, „Dilo” pisze:

„A więc ani słówkiem nie wspomniano o wielkiem nieszczęściu, które nawiedziło ruską część kraju wskutek gradobicia a które rozmiarami swymi zgoli nie ustępuje katastrofie powodziowej w niektórych powiatach Galicji zachodniej. Komitet ratunkowy zna tylko swoich Mazurów, a dla tych Mazurów żebrze pomocy u kogo? U tych ludzi, którzy potrzebują również pomocy, u Rusinów, których te same komitety, wywiesiwszy firmę hakatystyczną, postanowiły zniszczyć, zetrzeć z oblicza ruskiej ziemi! Wobec tego nie wątpimy, że wszystkie nasze gminy, przede wszystkim nasza patryotyczna inteligencja wie, jak ma postąpić z nadsyłanymi okólnikami ratunkowych „recte” hakatystycznych komitetów. Ani jeden halerz nie śmie wyjść z kieszeni ruskiej na rzecz naszych gubicieli. O tem powinien wiedzieć każdy uświadomiony Rusin i pouczyć nieświadomych rzeczy. Bezczelności naszych nieproszonych „opiekunów” należy położyć koniec raz na zawsze, a polską szarańczę, która radaby pożywić się resztkami naszego dobra, trzeba odpedzać od siebie wszelkimi sposobami”.

Czyż wobec podobnych głosów prasy ruskiej może być mowa o jakiejś zgodzie lub współdziałaniu z prowadzonymi ruskimi, którzy nawet w akcyi wyłącznie humanitarnej nieszczerze upatrują „polską intrygę” i przeciw niej wszczynają borbę?

— **Naukę historii polskiej przywróć.** W głosnej sprawie usunięcia historii polskiej w lwowskich szkołach przemysłowych uzupełniających zapadła, jak się dowiaduje „Dziennik Pol.” decyzja przychylna. Jak wiadomo, nauka ta równocześnie udzielana była z nauką języka polskiego. Kiedy ministerstwo oświaty wydało normalny plan nauk dla wszystkich uzupełniających szkół przemysłowych w całym państwie, nie uwzględniono w nim nauki języków krajowych, tem samem więc odpadła w Galicji także nauka historii polskiej.

Obecnie minister oświaty p. Hartel wysłał pismo do galicyjskiej Rady szkolnej krajowej, w którym wyjaśnia, że intymowanie owego planu nauk miało na celu wysłuchanie opinii Rady szkolnej krajowej, a nie znosiło z góry tej nauki. Wobec zaś opinii, jaką otrzy-

mał, zarządził, aby w galicyjskich uzupełniających szkołach przemysłowych udzielany był i nadal język polski, a z nim i nauka historii polskiej. Odpowiedni reskrypt ministerstwa odszedł już do Lwowa.

— **Zuchwałej kradzieży** dopuścił się wczoraj wieczorem niewysłyszany jeszcze dotychczas rzeźmie-szek, na szkołę Róży Blitz, zamieszkałej pod l. 11 ul. Grodzickich. O godzinie 7 wieczorem wyszła Blitzowa z domu za sprawunkami. Złodziej dostawszy się do pomieszkania, zapalił lampę i przeszukał wszystkie zakątki, zabierając wszystko co tylko mogło przedstawiać jakąś wartość. Zupełnie nie deranżowali go sąsiedzi Blitzowej, których pomieszkaniem jest od pomieszkania Blitzowej oddzielone tylko pruską ścianą, a którzy w krytycznym czasie byli w domu. Skradzione rzeczy ocenia Blitzowa na kilkaset koron.

— **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj o godz. 5 popołudniu w domu pod l. 29 ul. Skarbowska. Ogień stłumiła zawezwana straż ogniowa. Przyczyną powstania ognia było to, że komin jest przełazowy, a wbrew przepisom ulema w nim drzwiczek, tak, że wszystka sadza zdrapywana przez kominarzy, opada na spód i nie może być stamtąd wydobytą. Już kilkakrotnie zwracali kominarze uwagę właściciela tej realności na to, zawsze jednak bez skutku. Może teraz wda się w to magistrat i zmusi właściciela tej realności do szanowania istniejących przepisów.

— **Sympatyczne dziecko.** Na stacyę ratunkową przeprowadzono wczoraj o godzinie 12½ w południe 9-letnią uczennicę szkoły im. Staszka Orysię Leżokupską z poranioną głowę. Na Leżokupską, gdy wychodziła ze szkoły, napadł 7-letni uczeń tej szkoły Samuel Hechler i rzucając na nią kamieniami, trafił ją w czoło, raniąc dotkliwie. Pp. nauczyciele powinni lepiej pilnować wychodzących ze szkoły urwiszów, aby się takie wypadki nie zdarzały tuż pod gmachem szkolnym.

— **Złodzieje nie znają litości.** Jurko Uhryn parobek w kuchni u p. Klimowej pod l. 8 ul. Teatralna, składał pieniądze. Długo musiał „szparować”, zanim ujrzał się w posiadaniu 13-koron w gotówce. Majątek swój schował w kuferku, znajdującym się w piwnicy. Odkrył jednak ten schowek jakiś złodziej i zabrał biedakowi wszystkie oszczędności.

— **Każdemu potrzeba parasola** w obecnej porze deszczowej; toteż Moryc Katz, kupiec ze Zborowa, bawiący chwilowo we Lwowie, skorzystał z tej sposobności i kupił sobie nowy piękny parasol sprężynowy za 5 kor. 40 hal. Wczoraj pojechał Katz na dworzec, a niemając drobnych na zapłatę doróżkarszą, kazał mu poczekać, aż zmieni pieniądze w kasie, a na dowód, że nie ma zamiaru uciekać nie zapłaciwszy, dał doróżkarzowi w zastaw swój parasol. Doróżkarz, któremu widocznie parasol się podobał, a sprząkryło mu się już moknąć ustawicznie na deszczu, nie czekając na pasażera, odjechał do miasta pod pozyskany tak tanio parasolem.

— **Bestyalstwo.** Przechodzący wczoraj około g. 10½ rano ulicą Gródecką, obok realności l. 28 byli świadkami oburzającego faktu, który dowodnie świadczy, że są ludzie, u których zamaryły wszystkie uczucia ludzkie. Mianowicie ze znajdującej się w tej realności palni, wyrzucono na ulicę psa tak strasznie pobitego, że zwierzę o własnej sile stać nie mogło i przy każdym usiłowaniu podniesienia się, wydawało żałośny skowyt. Biedne psisko zabrał rakerz miejski, a patrolujący wówczas ulicę Gródecką żołnierz policyjny, zrobił do policyi doniesienie, które potwierdziła p. T. S., która była świadkiem bestyalskiego pastwienia się nad psem przez osoby zajęte w palni.

— **Młły brat.** Zamieszkały pod l. 16 ul. Supińskiego A. T. zawiadomił wczoraj o godzinie 10 w nocy inspekcję policyi, że brat jego Józef T. dostał ataku szału i rzuca się z nożem w ręku na domowników. Wysłano dwóch żołnierzy policyjnych, którzy z funkcjonaryuszem dzielnicy I. udali się po rzekomego szaleńca. Przybywszy na miejsce przekonali się, że A. T. pokłóciwszy się z bratem, umyślnie zmistyfikował policyę, aby się w ten sposób zemścić na bracie.

— **Awantury nocne w okolicy Rajek.** Z powodu notatki pod powyższym tytułem umieszczonej przed kilku dniami, właściciel restauracyi przy rogu ulicy Leona Sapiehy i Wiśniowieckich, prosi nas o wyjaśnienie, że wogóle mało a właściwie wcale nie ma tam awantur a szynk jego otwarty jest do godz. 1-szej tylko na żądanie wracających późną nocą ze ze służby kolejowej urzędników, konduktorów i wózników kolejowych.

Kronika policyjna. Dnia 21 września b. r. skradziono Teobaldowi Orkasiwiczowi, zamieszkałemu pod l. 11 ulica Głowińskiego, książeczkę gal. Kasy oszczędności z komody, do której złodziej dostał się dobranym kluczem. Książeczkę tę zrealizowano. Podejrzana o popełnienie tej kradzieży Julię Chudyk, posługaczkę, zamknięto w aresztach. — Za kradzież kilku sztuk garderoby, wartości 12 koron, popełnionej na szkodę Maryi Myszczyżyn, aresztowano służącą Maryę Wojtync. — Za podejrzenie posiadanie zegarka aresztowana Iwana Bedzij, który zegarek ten chciał sprzedać jakiejś kobiecie za 16 koron. Dochodzenie wykazało, że Bedzij skradł ten zegarek onegdaj w nocy na weselu w Lesienicach tamtejszemu polowemu, Tymkowi Gałacowi. Przy zegarku był jeszcze srebrny łańcuszek, który Bedzij widocznie już zdołał sprzedać. — Rebeca Kober, handlarce owoców, zamieszkałej pod l. 8 a, przy ulicy Pilnikarskiej, skradziono parę spodni, wartości 8 koron. — Józef Flinta, służący u profesora szkoły realnej, p. Zygmunt Ł., zamieszkałego pod l. 4 przy ul. Puławskiego, skradł na szkodę swego służbodawcy broszkę złotą ze szmaragdem, wartości 64 kor. i zbiegł w niewiadomym kierunku. — Przewidywany dostał się niewiadomy sprawca na strych realności pod l. 27 e przy ulicy Janowskiej i skradł na szkodę p. Seweryna Nowakowskiego znaczną ilość bielizny, wartości około 100 kor. — Garnitur marynarkowy, wartości 18 kor.

akradziono wczoraj popołudniu na szkodę Antoniego Duf-rata, zamieszkałego pod l. 6 ulica Teatralna. — Podejrzano go o popalenie kradzieży w szynku Szuloma Müllera are- sztowano notowanego złodzieja Edwarda Sabana, który do- sławny się do szynku w nocy na 13 b. m. skradł rozma- itych przedmiotów na 200 kor., tudzież 100 kor. gotówką. — Na sprzedaży 25 litrów owsa na placu Św. Teodora are- sztowano Jęka Smolonia, który nie umiał podać w jaki spo- sób przyszedł do posiadania tego owsa.

Zgubiono. P. Helena Fechter zgubiła 11 bm. w dro- dze do katedry przez ulicę Ścieżkową i Akademicką zegar- rek damski, srebrny, znaczony monogramem H. F., oraz lancuszek srebrny, łącznej wartości około 50 koron. — W ul. Gródeckiej zgubił terminator blacharski, Władysław Wo- lański z drożdży 2 rury cylindrowe, długości 1 metra, war- tości 20 koron. — P. Stefania P. zgubiła onegdaj popołud- niu w drodze pugilares skórzany czarny z kwotą 40 kor. i różne notatki.

Znaleziono. Na placu Maryackim znalazł kapral policyjny Onuszczyk czarny, damski pasek z emaliowaną klamrą.

□ **Kroniczka krakowska.** Z uniwersyte- tu Jagiellońskiego. Dziekanem wydziału prawniczego uniwersytetu Jagiellońskiego, w miejsce śp. dra Fran- ciszka Kasparka, wybrany został wczoraj prof. dr. Bo- lesław Tolarowski na rok szkolny 1903/4.

Towarzystwo techniczne krakowskie odbyło w poniedziałek pierwsze zebranie w nowym lo- kalu przy placu Szczepańskim. Tutaj bardzo zajmują- cy wykład wypowiedział architekt p. Jan Zubrzycki, o warownym kościele w Bóbrce, w porównaniu z obron- nymi kościołami w Siedmiogrodzie. Następnie p. inżyni- er Żmigrodzki poruszył bardzo ważną sprawę niedo- statecznego wykształcenia fachowego naszych robotni- ków budowlanych.

Zabicie chłopca. Tragiczny wypadek wy- darzył się onegdaj na Prądniku. Wieczorem, po nauce w szkole przemysłowej, wracał do domu na Prądniku 17-letni terminator introligator, Ignacy Skowronek, wraz z kilku rówieśnikami. Chłopcy z pustoty pełnili przechodzącego druciarza na jakiegoś idącego tym sa- mym chodnikiem żołnierza. Żołnierz rozgniewany uległ- szy swej wrodzonej wadośnie zapalczywości, wyrwał grubą seką kij z rąk druciarza, i kijem tym ude- rzył Skowronka w głowę. Raz był śmiertelny, chłopiec obiegł kilka kroków i padł trupem na miejscu.

Ofiara małżeńskiej niezgody. W uzu- pełnieniu doniesienia o krwawym wypadku przy ulicy Szlak, śledztwo prowadzone przez starszego komisarza policyjnego p. Balińskiego, wykazało, że praktykant piekar- ski Urbanczyk, padł ofiarą rozrządzenia małżeńskiego, jakie panowało między Podgórkami. Józefa Podgó- rskiego, podług jego własnych relacji, gdy w katastro- fie kolejowej, utracił nogę, opuściła żona i zamieszka- wszy przy ulicy Szlak z niejaką p. Czajówną, za ża- dną cenę nie chciała wrócić do męża, który ją gorąco kochał. Gdy Podgórski, przychodził do jej mieszkania, błagając ją o powrót pod wspólny dach, piekarczyki z piekarni p. Wątorskiego, prawdopodobnie proszeni o to przez żonę jego, wyrzucali go za bramę, bezli- stnie przytem naigrawiając się z jego ułomności. Ostat- nim razem, gdy się to powtórzyło, rozgniewany Pod- górski, wyrzucony przez piekarza za bramę i wysmia- ny przez nich, strzelił za nimi z rewolweru, który no- sił, jak twierdził, dla obrony własnej, bez zamiaru je- dnak ugodzenia któregośkolwiek i nieszczęściem trafił najmłodszy winnego, Urbanczyka, którego stan zdrowia jest bardzo groźny. Podgórski odpowiadać będzie przed sądem karnym.

□ **Widnawa** (Śląsk austr.). (Z seminarium du- chownego rz. kat. diecezji wrocławskiej w Widnawie (w części opawskiej Śląska austriackiego), zgłosiło się na pierwszy kurs w roku szkolnym 1903/4 słuchaczy 23, z których 6 ukończyło gimnazjum niemieckie, a 5 gimnazjum polskie w Cieszynie, 5 niemieckie gimna- zjum we Frydku, 2 niemieckie gimnazjum w Bielsku, 2 czeskie gimnazjum w Mistku — po 1 dostarczyły słuchaczy gimnazja w Widnawie, Olomuńcu i Hranic- ach. Wszyscy nowi alumni pochodzą ze Śląska austr. Wszystkich teologów w Widnawie jest 36 — między tymi 15 Polaków (42 proc.), 13 Czechów (36 proc.) i 8 Niemców (22 proc.). Jeśli w latach najbliższych liczba Polaków w seminarium widnawskim, które dostarcza klasę Księstwu Księstwu niemieckiemu, będzie wzrastała tak, jak wzrosła w r. b., to kraj ten będzie miał z czasem duchowieństwo w znacznej większości polskie. Dla ks. kardynała Koppa jest to zawód niemały, seminarium bowiem w Widnawie założone zostało przed kilku laty w celach germanizacyjnych.

□ **Zaleszczyki.** (Bursa polska. Pożegnanie prof. Markowskiego. Brak wody). W mieście naszym otwar- tą została „bursa polska” dla biednych uczniów szkol- nych. Inicjatywę w tym względzie dał czynny p. Sta- nisław Wagner, który w krótkim czasie pozyskał dla swojego planu i członków i odpowiednie fundusze. Na razie Bursa ma dość uczniów; szczerze Boże i dodatnich rezultatów dla lepszej przyszłości. — Pożegnaliśmy w zeszłym miesiącu ulubieńca młodzieży seminarium nauczycielskiego, profesora Markowskiego, który został przeniesiony do Stanisławowa. Podczas swojego trzy- letniego pobytu w Zaleszczykach umiał sobie zjednać wszystkich bez wyjątku, a dzisiaj nam nie innego nie pozostaje, jak życzyć szanownemu profesorowi na no- wej posadzie tego samego uznania, jakim się cieszył u nas. — Wodociąg budowany przez inż. Reklewskie- go ze Lwowa, na ukończeniu. W bieżącym miesiącu będą oddane do użytku publicznego, czego oczekują mieszkańcy z niecierpliwością, gdyż obecnie literalnie kropli wody do picia dla 5000 mieszkańców niema. Po- zostala rzeka Dniestr, która z powodu 4-tygodniowej posuchy zmniejszyła się do niebywałych rozmiarów.

□ **Jarosław.** (Kasyno izraelskie. — Dochodzenia w sprawie huzarów). Inteligencya izraelska uchwalila zalozyć własne ognisko towarzyskie pod nazwą Kasy- na. — Komisya wojskowa rozpoczęła w poniedziałek dochodzenia w znanych wybrakach huzarów, tymcza- sem przybyły nowe skargi, z powodu wyrządzenia szkód w polach i ogrodach przez oficerów dzierżwią- cych prawo polowania.

□ **Tarnów.** (Wyjaśnienie.) W sprawie zakazu ode- grania sztuki „Za Ojczyznę”, o którym donosił nam telegram d. 9 b. m., otrzymujemy od p. starosty Du- najewskiego następujące wyjaśnienie: Dwa tygodnie przed ogłoszeniem oznajmiłem autorowi na jego zapy- tanie, że skoro jego sztuki dotąd nie grano, winien postarać się o przepisane zezwolenie cenzury t. j. na- miestniczenia, jeśli ją chce wystawić po raz pierwszy w Tarnowie. Co autor dalej zrobił nie wiem, gdy atoli afiszami ogłoszono 7 b. m. wystawienie tej sztuki w dniu 8 b. m., a zezwoleniem się nie wykazano, owszem otwarcie przyznano, że go niema, oznajmiłem reżyserowi teatru dnia 7 bm. wieczór raz, a dnia 8 b. m. rano powtórną, że „pozwolenia na to przedstawienie dać nie mogę”. Że reżysera rozprze- dawszy poprzód cichaczem bilety, wołała afiszów, nie- legalnie zresztą rozlepionych, nie zmieniać, i dopiero wieczór ze sceny ogłosić, iż z powodu co tylko otrzy- manego zakazu starostwa — „Za Ojczyznę” grane nie będzie, to już za ten manewr kasowy władza odpo- dać nie może.

□ **Janów** koło Lwowa. (Ruski agitator.) W Jano- wie obok Lwowa powstała wśród ruskich agitatorów chwalebna zresztą myśl sprawienia do cerkwi miej- scowej ikonostasu. Na czele komitetu stanął obok rzeźnika i pisarza sekretarz p. Roman Dmochowski, człowiek niezwykle płytki i ograniczony, a nadto po- wszechnie ośmieszony. On to, korzystając ze swego stanowiska i wolnego czasu, pomimo stosów zaległo- ści, pilnie pod kluczem strzeżonych, zdolał wyłudzić w sposób mniej godziwy od latwowiernych Polaków miejscowych lwia połowę całej zebranej na ikonostas sumy, a w zamian za tę polską ofiarną poważył się szańbić całą narodowość polską w sposób brutalny i karczemny publicznie w sali. Lecz nie tu granica ambicji agitatorskiej p. sekretarza. Pan ten w swojej bezczelności ma dalej idące aspiracje. Miłość Rusi i cerkwi ma być jedynie środkiem do uzyskania orde- ru papieskiego, o który p. sekretarz przy pomocy opanowanego przezeń popa miejscowego w zamian za wydarte Polakom pieniądze starać się zamierza. Miasteczko bez różnicy wyznania i narodowości nie- dwuznacznie objawia swe oburzenie i pogardę na po- stępowanie p. sekretarza.

Oto skromna sylwetka ruskiego kandydata na order papieski, który nawet jak się sam wyraził, ma nadzieję zostać obywatelom honorowym miasta Jano- wa. To już chyba szczyt perfidy.

□ **Buczacz.** (T. S. L.) Za inicjatywą ks. Grom- nickiego tut. proboszcza rz. kat. i kilku jeszcze ludzi dobrej woli założono tu w maju r. 1902 „Towarzy- stwo Szkoły ludowej”. Na czele Towarzystwa stanął ks. Gromnicki, znany kapłan patriota. W roku bieżą- cym odbyło Tow. 2 posiedzenia. Pierwsze posiedzenie, na którym było obecnych 6 członków odbyło się dnia 16 kwietnia. Na wniosek ks. Gromnickiego uchwalono założenie czytelnicy w pobliskich wioskach Leszczańcach i Sorokach pod przewodnictwem ks. Szydłowskiego i w Pielowie. Jeden z członków Tow. Szk. lud. wska- zywał przedewszystkiem na potrzebę i konieczność założenia czytelnicy w samym mieście Buczacz, gdzie są zwinosza aż 2 czytelnicy ruskie, a polskiej dotąd ani jednej niema. Wniosek jednakże upadł, a Tow. uchwalilo w miejsce czytelnicy urządzać do czasu do czasu odczyty. Również uchwalono założyć w pobliskiej wsi Trybuchowcach szkołę polską, gdzie chociaż blisko połowa ludności liczącej kilkaset dusz jest narodowo- ści polskiej, to przecież niema dotąd szkoły polskiej. Ludność zatem polska, uczęszczająca do szkoły ruskiej, zatracą swą ojczystą mowę, przepadając bezpowrotnie dla narodu. Sami więc włościanie polscy, uznając ko- nieczną potrzebę szkoły polskiej, wnieśli petycję do Rady szkolnej, która zezwoliła na założenie, przezna- czając 600 kor. rocznej płacy dla nauczyciela, pod warunkiem jeżeli znajdzie się odpowiedni lokal utrzy- mywany kosztem gminy. Zdawało się, że wobec tego szkoła polska powstanie, że Tow. Szk. lud. z dniem 1 września br. przystąpi już do otwarcia szkoły, zwa- cza, że sami włościanie chętnie ponieśliby pewne cię- żary, tymczasem tut. Tow. na drugim posiedzeniu, odbytem dnia 11 lipca br. odrzuciło założenie szkoły polskiej w Trybuchowcach „od calendas graecas”, z jakiego powodu niewiadomo. Opowiadano, iż powo- dem odrzucenia ma być obawa, aby Rusini w tych wioskach, w których są w mniejszości i nie posiadają swej szkoły, nie zażądali czegoś podobnego. Sądzę, że płonna obawa, bo przecież my nie chcemy polonizo- wać Rusinów, tylko bronimy swego, owszem niech Rusini dla siebie zakładają szkoły ruskie, my zaś dla ludności polskiej szkoły polskie, aby nikomu nie była krzywda.

Pomimo że „Główny Zarząd Tow. Szk. lud.” na- desłał potrzebne książki do czytelnicy, jakoś dotąd czy- telnie uchwalone nie powstały, a przynajmniej nie wspominają o tem protokoły z posiedzeń. Składki na dar 3 maja wynosiły 132 k. 21 h. Czysty stan kasowy 181 k. 50 h.

□ **Mielnica.** („Jak zaplatysz ryński, distanesz peczatką”). We wsi Dzwiniaczka w tutejszym powie- cie sądowym jest dwóch zarobników, którzy z powodu kalectwa, odniesionego w wojnie pruskiej, pobierają

żołd inwalidów po kilka koron miesięcznie. Kwit na żołd musi być potwierdzony przez zwierzchnię gmin- ną i miejscowego proboszcza. Już drugi miesiąc zja- wiają się obawy w urzędzie podatkowym z kitami bez pieczęci parafialnej, a na zwroconą im uwagę, że bez tej pieczęci wypłata nie może nastąpić, odpowiedzieli, że ksiądz tamtejszy nie chce im odcisnąć drmo pie- częci na kwicie. „Jak zaplatysz ryński — distanesz peczatką!” to jest odpowiedź wielebnego pacha. In- walidzi w kłopotcie udali się do tutejszego zym.-kat. proboszcza i dostali podpis księdza z pieczęcią para- fialną, naturalnie za darmo.

Możeby grecko-kat. konsystorz wglądał w tę sprawę i pouczył zacnego kapłana, że od wciśnięcia pieczęci parafialnej na kwitach, świadectwach i tym podobnych dokumentach, nie należy się żada opłata.

□ **Abdon Zan.** W Kochacynie, w gu. mohy- lowskiej, zmarł w sobotę nagle Abdon Zan, właściciel dóbr Poniemuń w gub. suwalskiej. Jeszcze rzed ty- godniem brał czynny udział w pracach komitetu To- warzystwa kredytowego ziemskiego, niósł trunę ś. p. Kłobukowskiego. Umarł w 54 roku życia. By on sy- nem Tomasza Zana, druha Mickiewicza. Po uzyskaniu stopnia inżyniera-technologa, osiadł w majątku rodzin- nym i poświęcił się gospodarstwu rolnemu. Bólubi- wski baronównę Sergiusz przeniósł się do swego mająt- ku Poniemuń i tu zasłynął wkrótce jako gospodarz wzorowy i postępowy. Litwin z pochodzenia mówił po litewsku biegle i chętnie z ludem w tym języku rozmawiał.

Wybrany przed laty kilkunastu do komitetu T. K. Z., brał czynny udział w pracach ważniejszych tej instytucji, przyczem odznaczał się znajomością stosun- ków i przedmiotu.

Pamiętki po ojcu przechowywał starannie i z na- leżnym pamięci wielkiego człowieka pietysmen. Ma- rzył zawsze o tem, aby pozostałe rękopisy uprządko- wać i w druku utrwalić i pracę tę powierzył Maryano- wi Gawalewiczowi.

□ **Z uniwersytetu warszawskiego.** Katedrę literatury polskiej i filologii słowiańskiej w uniwersyte- cie warszawskim objął kandydat nauk historycznych, Tadeusz Sierżputowski.

□ **Kandydatury centrowe na Górnym Śląsku.** Komitety centrowe na odbytem w piątek posiedzeniu postanowiły postawić kandydatury do Sej- mu: na okręg pszczyński-rybnicki adwokata Faltina, ks. Lossa i dr. Moritza; na okręg tarnogórsko-by- tomsko-katowicko-zabrzejski radcę sądu Letochę i hr. Donnersmarcka z Romotkowic.

Jak wiadomo, „Polski komitet wyborczy” posta- wił na okręg pszczyński-rybnicki kandydatów polskich, na pierwszym miejscu dr. Jana Kowalczyka. Zdaniem będzie położenie „Katolika” w tej sprawie: zmuszo- ny on będzie zwalczać kandydaturę Faltina, którego jeszcze parę miesięcy temu przy wyborach do parla- mentu popierał, właśnie przeciwko temuż Kowalczy- kowi. Upór p. Napieralskiego, z jakim obstawał przy zwietrzalych centrowych hasłach politycznych nęci się teraz na nim samym, ale pociągnie też niewątpliwie niepożądane, oby przejściowe, skutki, wytwarzając chaos w głowach zwolenników „Katolika”.

□ **O obrazie Böcklina.** W Wrocławiu odbył się niedawno proces o obrazę czei, wytoczony znanemu krytykowi artystycznemu, profesorowi Mutherowi, przez syna znakomitego malarza Arnolda Böcklina: Karola Böcklina. Chodziło o to, że Muther zarzucił Karolowi Böcklinowi, iż urządził w Wenecji wystawę obrazów własnych, które jednak reklamował wszędzie jako dzieła pędzla swego ojca. Sąd uznał, że zarzuty Mu- thera były niesłuszne i skazał go na zapłacenie grzy- wny w sumie 300 marek, oraz kosztów sądowych. Z rezultatu procesu wynikałoby, że obrazy, wystawione w Wenecji, były rzeczywiście pędzla Arnolda Böckli- na, choć znawca tej miary, co Muther, stanowczo te- mu przeczy.

□ **Odnaczenia austriackich ministrów w Pruszech.** Ministrowie austriaccy cieszą się wiel- kimi łaskami u cesarza niemieckiego. Niedawno temu odznaczony został wysokim pruskim orderem minister oświaty dr. Hartel, wczorajszy zaś „Reichsanzeiger” donosi znowu o nadaniu orderu czerwonego orla I. klasy austriackiemu ministrowi kolei p. Witt- kowi.

□ **Déroulède przed sądem.** Poseł Déroulède, żyjący, jak wiadomo, na wygnaniu w Hiszpanii stawał przed sądem policyjnym poprawczej, oskarżony o po- turbowanie jednego Francuza, który się wkradł w za- ufanie Déroulède’a na podstawie fałszywych poleceń, celem wybadania tego polityka. Sąd uwolnił Déroulède’a, uznając, że działał w obronie własnej.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy dla oddania ostatniej po- sługi mojej bl. p. małżonce do Zborowa przy- byli — wszystkim, którzy bądźto słowem, bądź pismem przesłali mi wyrazy współczucia i pocie- chy, zaslągam na tej drodze serdeczne podzięko- wanie.

Złoczów 12 października.

Dr. Bendel.

Dr. Juliusz Zajaczkowski powrócił z za- granicy i ordynuje jak dawniej.

„Czas“ i gimnazjum ruskie w Stanisławowie

Podany dziś rano w streszczeniu telegraficznym artykuł „Czasu“ świadczy, że stronnictwo krakowskie zgadza się na danie Rusinom gimnazjum w Stanisławowie. Nie ulegało zresztą wątpliwości, że wobec stanowiska, jakie zajął w tej sprawie namiestnik, stańczycy będą chociażby niechętnie głosować w Sejmie za nowym gimnazjum ruskim.

Nie o stanowisko „Czasu“ nam chodzi, ale o argumenty, którymi organ krakowski stanowisko swoje uzasadnia. Te argumenty są nieszczerze — powiedzieć nawet trzeba — wykrętne, co wobec doniosłości sprawy należy zaznaczyć.

„Czas“ powiada, że nie chce Sejmowi narzucać decyzji, jednocześnie wszakże wzywa większość sejmową, żeby „opanowała rozumem politycznym swoje i społeczeństwa polskiego uczucia“ i nie przyjmowała „hasła walki“, narzuconej przez radykałów Rusinów a zalecanej przez niektóre polskie dzienniki.

Ta podstępna rada opiera się na fałszu, bo żaden dziennik polski nie głosi hasła walki z Rusinami. Dzienniki polskie przeciwne założeniu gimnazjum ruskiego w Stanisławowie twierdzą, że powstawanie szkół nowych nie powinno być wynikiem agitacji politycznej. Dowodzą one: 1) że sprawa tworzenia nowych szkół średnich ruskich, których szkodliwość została wykazana, wymaga wszechstronnego, rzeczowego wyjaśnienia; 2) że, uznając nawet w zasadzie potrzebę tworzenia nowych szkół ruskich, zakładanie teraz gimnazjum ruskiego w Stanisławowie nie jest wywołane istotną potrzebą; 3) że słusność wymaga usunięcia przedewszystkiem przepełnienia, istniejącego w gimnazjach polskich.

My nie chcemy walki z Rusinami, ale nie żegnajmy jej ustępowanie nieuzasadnionym ich żądaniom. Przeciwnie, taka polityka zachęca tylko Rusinów do dalszej walki. I oni nie kryją się z tem wcale, że osiągnięta zdobycz podnieśli ich jedynie do waleczenia o inne. Sami Rusini nie stawiają żadnego kresu swoim dalszym pretensjom, w myśl zaś polityki „Czasu“ powinniśmy im stopniowo ustępować, żeby nie marnować sił na walkę, na obronę praw naszych i naszego stanu posiadania.

„Czas“ powiada, że nie narzuca Sejmowi decyzji, nie tylko jednak radzi mu, jak ma postąpić, ale nawet go straszy.

„Gdybyśmy — powiada — nie wytyczyli wszystkich naszych usiłowań ku temu zadaniu (ułagodzenie waśni, utrzymanie możliwego spokoju i ładu), gdybyśmy stanęli na jednostrońnym stanowisku narodowej walki, to stanowisko nasze polityczne w kraju, to wpływ reprezentacji naszej w Radzie państwa nie dałyby się z pewnością utrzymać, to nie zdołalibyśmy zapobiedz temu, przeciw czemu najmocniej się zastrzegamy, aby w stosunki polsko-ruskie nie wnieśli się rząd centralny i Rada państwa, to moglibyśmy zachwiać pozycję, którą my i ojcowie nasi zdobyli sobie wielkim zmysłem politycznym, wielką pracą i wielkim umiarkowaniem na polu kwestyj narodowych i społecznych.“

Strachy na Lachy! Ani rząd centralny, niepewny swego istnienia, ani niezdolna do działalności Rada państwa nie mogą się wnieść wbrew naszej woli w stosunki polsko-ruskie. Koło polskie w Wiedniu, gdyby się zdobyło na energiczną i konsekwentną politykę, może zapobiedz nie tylko wszelkiej szkodliwej ingerencji Rady państwa, ale może nawet obalić rząd p. Koerbera, gdyby ten spróbował jawnie wnieść się w stosunki polsko-ruskie. Pan Koerber sam to doskonale rozumie i dla tego tylko za kulisami prowadzi intrygi, którym właśnie stanowczą decyzję Sejmu należy kres położyć.

Rząd centralny jest dziś w takim położeniu, że na żadne ryzykowne eksperymenty odważyć się nie może. A jeżeli się odważy, to przyspieszy nie tylko swój upadek, ale i upadek tego nienaturalnego ustroju państwowego, którego bronić nie mamy powodu, upadek systemu centralistycznego i biurokratycznego, który dla naszego kraju i dla naszego narodu najbardziej może być szkodliwy.

Zresztą w dzisiejszej sytuacji korona nie zgodzi się, zgodzić się nie może na żadne hazardy.

Kto tego nie rozumie, kto do dzisiejszych stosunków przykładając miarę innych czasów, innego zupełnie układu sił — ten nie ma „zmysłu politycznego“. A nie tylko „wielkim umiarkowaniem“ zdobyliśmy nasze stanowisko i utwierdziliśmy nasze prawa, ale i „wielkim zmysłem politycznym“, jak sam „Czas“ przyznaje, i — czego nie dopowiada — wielką, męską stanowczością w działaniu.

„Zmysł polityczny“ nie jest przywilejem, nie jest nawet udziałem tych, którzy polityką swoją dotychczasową w sprawie ruskiej tyle szkód krajowi i narodowi wyrządzili. Przeciwnie, nie tylko zmysł polityczny, ale nawet zwykły rozsądek nakazuje porzucić politykę niewątpliwie szkodliwą i jeżeli na inną niema zgody, jeżeli niema się gotowego jej programu — to radzi zająć raczej wyczekującą i odporne stanowisko, niż brnąć coraz głębiej w błędy.

Przedewszystkiem zaś „zmysł polityczny“ nakazuje zarówno wpływowym mężom stanu, jak reprezentacyi sejmowej liczyć się przedewszystkiem z opinią społeczeństwa, nawet z jego uczuciami.

To nie jest w żadnym razie taka sprawa,

w której reprezentacya kraju mogłaby i powinna iść nawet wbrew opinii ogółu, w której miałyby prawo narażać swoją i tak już zachwianą powagę, swoją popularność, którą zaledwie odzyskiwać zaczęły. Niech Sejm rozważy, czy ma iść przeciw krajowi, czy raczej przeciw czynnikom, które w tej sprawie rządowi centralnemu służą i swoim interesom osobistym. Bo dziś tak sprawa stoi, że jak Sejm pójdzie przeciw krajowi, przeciw opinii publicznej, to kraj się zwróci przeciw Sejmowi.

To nie jest groźba — jak „Czas“ insynuuje, to głos przestrogi, a raczej głos obawy, że decyzya Sejmu, przeciwna opinii publicznej, wywoła rozłam, który będzie dopiero prawdziwą klęską dla naszej sprawy narodowej.

Sejm.

(Posiedzenie z d. 14 października).

Posiedzenie otwarto o godz. 10 m. 40. Przystąpiono do odczytania petycji, które zostały przydzielone odpowiednim komisjom. P. Krempa popierał petycję gminy Dąbie o wyłączenie z powiatu Pilzno, a przyłączenie jej do starostwa w Mielcu i do obwodu sądowego w Radomyślu. Odczytano następnie interpelacje: p. Bujnowskiego o fałszywy wymiar podatku zarobkowego w kasie zaliczkowej w Nadwornie i p. Krempy w sprawie myta na moście rządowym na Wisłocze, poczem przystąpiono

porządku dziennego.

Rozpoczął się dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej nad ustawą biur pośrednictwa pracy. Do §. 4 który według projektu komisji brzmi:

„Biura pośrednictwa pracy miejskie i powiatowe mają za zadanie w interesie poszukujących pracy i pracodawców zamieszkałych w okręgu biura:

1. utrzymywać ewidencję popytu i podaży wszelkiego rodzaju pracy;
2. udzielać interesowanym wiadomości o stosunkach zarobkowania;
3. przeprowadzać porozumienie się między pracodawcami wszelkich kategorii, a szukającymi wszelkich rodzajów pracy.

W tym celu może biuro porozumiewać się z biurami w kraju za wiedzą biura krajowego (§. 13), zaś o ile idzie o wysyłanie robotników poza granice kraju, musi to czynić za wiedzą i zezwoleniem biura krajowego.

p. Oleśnicki wniósł dwie poprawki: w ustępie 2-gim po słowach: „Udzielać interesowanym wiadomości o stosunkach zarobkowania“, p. Oleśnicki proponuje dodać wyrazy: „w kraju i za granicą“; w ustępie końcowym zamiast słów: „za wiedzą i zezwoleniem biura krajowego“, p. Oleśnicki proponuje słowa: „w porozumieniu z pracodawcami za granicą“.

P. Moysa zastrzega się przeciwko mieszanu motywów politycznej i narodowej natury do sprawy wyłącznie ekonomicznej. Mowca występuje przeciwko poprawkom p. Oleśnickiego, widząc w nich właśnie te motywy polityczne.

P. Maryewski imieniem mniejszości komisji stawia wniosek opuszczenia drugiego ustępu z punktu 3, gdyż zaprowadza on zbyt ciężką ociążalność w funkcjonowaniu biura.

P. Oleśnicki motywuje i popiera swoje poprawki. Mają one — zdaniem mowcy — na celu zaznaczenie, że biura nie mają zamiaru ograniczać emigracji zarobkowej zagranicę. Poprawka druga ma usunąć zbyt biurokratyzm i przewlekane sprawy angażowania robotników.

P. Mogilnicki zwraca się przeciwko pierwszemu ustępowi punktu 3. Interwencja biur między pracodawcami i robotnikami nie wyjdzie na korzyść robotników, gdyż biura będą zawsze stawać na gruncie interesów pracodawców. Wnosi wykreślenie tego ustępu.

P. Pilat wyjaśnia, że Wydział krajowy wypracowując projekt ustawy, wziął pod uwagę zarówno statuty biur pośrednictwa pracy we Lwowie i Tarnobrzegu, jak i wzory zagraniczne. Pośrednictwo przez biura nie będzie przymusowym, nie wyklucza ono bynajmniej ani bezpośredniego zetknięcia się pracodawcy z robotnikiem, ani pośrednictwa prywatnego.

Co się tyczy poprawki, proponowanej przez p. Maryewskiego, to mowca sądzi, że jest ona zbyt wąską. Niemieckie Izby rolnicze tworzą związki, które sprowadzają robotników wspólnie. Pośrednictwo przechodzi tam również dwie instancje, — pomimo to jednak przewlekane sprawy nie ma. Nie ma nic przeciwko dodaniu słów „i w kraju i zagranicą“ w ustępie 2, natomiast sądzi, że ustęp 3 powinien być utrzymany w brzmieniu, proponowanym przez komisję.

P. Mogilnicki opierając się na tem, że, jak mówił p. Pilat, zadaniem biur nie będzie normowanie cen pracy, sądzi, że przemawia to za jego wnioskiem skreślenia 1-go ustępu punktu 3-go i stanowczo żąda uchwalenia tej poprawki.

P. Rutowski popiera poprawkę p. Maryewskiego. Ograniczenie, jakie ostatni ustęp §. 4-go wprowadza, jest szkodliwym. Opóźni to, a nawet uniemożliwi działalność powiatowych biur prowincjonalnych. Fakt emigracji ludności robotniczej zagranicę istnieje, liczyć się z nim należy, kępować tego prądu niewolno.

Głos zabrał następnie sprawozdawca p. hr. Z.

Tarnowski. Na poprawkę pierwszą p. Oleśnickiego imieniem swoim, bo upoważnienia komisji nie ma, zgadza się. Natomiast jest przeciwny poprawkom pp. Mogilnickiego i Maryewskiego. Prosi, aby uchwalono §. 4 w brzmieniu projektowanym przez komisję.

Poprawka p. Oleśnickiego, dodatek słów: „w kraju i zagranicą“ po punkcie 1-szym przeszła.

Resztę paragrafu przyjęto według projektu komisji.

§. 5 przyjęto bez dyskusji.

Do §. 6 żąda głosu p. Mogilnicki i zwraca się przeciwko temu, aby, jak to opiewa ustawa, koszt utrzymania biur ponosiły powiaty, ciężary całe ponosić powinni tylko pracodawcy. W tym też duchu żąda zmiany §. 6-go.

Sprawozdawca podnosi, że opłaty od pracodawców mogą nie wystarczyć na utrzymanie biur, a braki muszą być pokrywane z funduszów powiatowych. Zresztą koszt nie będzie wielki.

W głosowaniu poprawka p. Mogilnickiego upadła.

§ 7 przyjęto bez dyskusji.

W § 8 p. Mogilnicki stawia wniosek odesłania tego całego wniosku do Wydziału, jako do komisji z wezwaniem przedłożenia ustawy ramowej organizacji biur.

Marszałek ze względów formalnych wniosku tego nie poddał pod głosowanie.

§§ 9, 10, 11, 12, 13 przyjęto bez dyskusji w myśl wniosków komisji.

Przy § 14 p. Oleśnicki zastrzega się, aby gminy nie były zmuszone do współdziałania z biurami bezpłatnie, proponuje więc dodać do tego paragrafu słowa: „za zwrotem poniesionych kosztów“.

P. Bobrzyński nie może się zgodzić ze stylizacją tej poprawki, gdyż może ona być źródłem nieporozumień; koszt te należy sprecyzować, stawia poprawkę: „potrzebnych druków dostarczy im (gminom i obszarom) biuro bezpłatnie“.

P. Rutowski nie podziela obaw co do obciążenia gmin; jeśli gminom dostarczy się blankietów, żadnych innych kosztów nie będzie. Popiera poprawkę p. Bobrzyńskiego.

P. Huryk podnosi, że wójei przeważnie nie umieją pisać, więc wypełniać tych blankietów nie będą, a pisarze robić tego bezpłatnie nie zechcą. Ciężarów więc uniknąć się nie da.

P. Stojakowski sądzi, że jeżeli urzędnicy w biurze powiatowym będą płatni, to powinni być płatni także ci, którzy funkcje związane z biurami pośrednictwa pełnić będą w gminie. P. Bobrzyński wie, że będą formularze — ale musi być ktoś, kto je będzie wypełniał. Więc pisarze gminni, którym ta praca przypadnie w udziale, powinni być płatni. Zwraca się do p. Bobrzyńskiego, aby on sam wniosek odrzucony postawił.

P. Bobrzyński nie zgadza się na zmianę swej poprawki.

Sprawozdawca sądzi, że koszt, jakie ponoszone przez gminy, będą minimalne.

Dodatek p. Oleśnickiego w głosowaniu przeszedł, dodatek p. Bobrzyńskiego przyjęto.

Ustawę przyjęto od razu w trzecim czytaniu.

Nadto przedłożono następujące rezolucje do rządu:

„Sejm wzywa rząd:

I. 1. aby zbadał, czy istniejące w kraju przedsiębiorstwa stręczenia pracy ściśle odpowiadają warunkom udzielonego konsensu i przepisów obowiązujących ustaw i stosownie do wyniku badania postąpił; 2. aby pokątnych stręczycieli pracy ścigał i obowiązujące przepisy stosował do nich z całą surowością;

3. ażeby przy robotach wykonywanych przez rząd posługiwały się tegoż organa wykonawcze publicznymi biurami pośrednictwa pracy;

4. aby wyjednał w drodze ustawodawczej uwolnienie od opłaty pocztowej korespondencji publicznych biur pośrednictwa pracy.

II. Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby poczynił bezwzględnie kroki do utworzenia krajowego biura pośrednictwa pracy.“

P. Małachowski cofnął swoją rezolucję, podaną przez nas we wczorajszym numerze popołudniowym.

P. Oleśnicki sprzeciwia się uchwaleniu tych rezolucyj, gdyż przewiduje, że dają one do zmonopolizowania sprawy pośrednictwa, że władze uznawać będą za „niepotrzebne“ ruskie biura pośrednictwa pracy. Są na to precedensy. Tow. „Proświty“ odmówiono koncesji na takie biuro.

P. Mogilnicki popiera wywody poprzednika. Zakłada stanowczy protest przeciwko tym rezolucjom.

P. Huryk przyłącza się całkowicie do wywodów pp. Mogilnickiego i Oleśnickiego.

P. ks. Stojakowski zwraca uwagę, że rezolucje zwracają się wyłącznie przeciwko agentom-spekulantom, są więc zupełnie usprawiedliwione. Rusini przytaczają jeden wypadek odmówienia prawa założenia biura — ale w zachodniej Galicji odmawia się chłopom, a toleruje się grasowanie żydów. Więc z narodowych względów nie tylko nie można atakować obecnego projektu, ale owszem widzieć trzeba w nim gwarancję, że wobec prawnej organizacji ustana nadużycia.

Przykry wypadek z ks. Jerzym Czartoryskim.

W chwili, gdy mówił ks. Stojakowski, na sali ozwały się wołania: „Doktora!“ Poseł ks. Jerzy

Czartoryski, który pisał przy biurku w sali omdlał. Ogromne zamieszanie i niepokój.

Ks. Stojałowski przerywa przemówienie bez zakończenia. Po kilku minutach posłowie wracają na salę z wiadomością, że ks. Czartoryski przyszedł do siebie. Dr. Sawicki, który się znajdował w sali, zajął się księciem.

Dalsze obrady.

Po przemówieniu posła Rutowskiego, który jeszcze raz odparł zarzut stronnictwa narodowej w projekcie biur i rezolucjach, zabrał głos sprawozdawca komisji, poczem rezolucje uchwalono w brzmieniu proponowanemu przez komisję.

O godz. pół do 2 posiedzenie trwa dalej, na porządek przychodzi sprawozdanie komisji szkolnej o szkołach średnich.

Deputacja gminy Lipnicy dolnej w pow. rohatyńskim prowadzona przez p. Onyszkiewicza była dzisiaj u wicepr. Rady szkolnej krajowej z prośbą o poparcie sprawy szkoły ludowej w tej gminie.

Wicepr. Piażek, któremu sprawa ta nie jest obca, przyjął deputację bardzo życzliwie i udzielił jej swych rad.

Z gmachu sejmowego.

Dzisiaj obradowała tylko Komisja gospodarstwa krajowego. Ukończono rozprawy nad referatem p. Kozłowskiego w sprawie wniosków pp. Szajera i Stapińskiego dotyczących handlu trzodą i zmiany przepisów weterynaryjno-policyjnych w dziś obowiązujących ustawach. Wnioski referenta przyjęto wszystkie.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Przesilenie na Węgrzech.

Gabinet Lukacsa?

Budapeszt. (Tel. wł.) Minister skarbu Bela Lukacs odbył wczoraj przed wyjazdem swym do Wiednia konferencję z politykami węgierskimi. Najprzód konferował z Szelem i Apponym, potem zaś z samym Apponym przeszło 2 godziny. Lukacs gotów jest podjąć się misji utworzenia rządu jeśli 1) Appony nie opuści partii liberalnej, 2) jeśli opozycja zgodzi się na zaprzestanie obstrukcji po uzyskaniu nowych koncesyj narodowych w zakresie wojskowym.

Appony przyrzekł poprzeć Lukacsa, ale tylko wówczas, jeśli ten przedłoży parlamentowi program wojskowy, odpowiadający ściśle duchowi i przepisom § 12 ugody z r. 1867, do gabinetu jednak Lukacsa, Appony nie wstąpi.

Skutkiem tej deklaracji Apponyiego — całość stronnictwa liberalnego jest uratowana na razie.

Lukacs złożył także wczoraj wizyty Koszutowi i innym wybitnym członkom stronnictwa niezawisłości w ich mieszkaniach prywatnych i przyrzekł im, że korona poręczy wykonanie programu wojskowo-narodowego, który wypracował tzw. komitet 9-ciu. Program ten, zabezpieczając jednolitość armii austro-węgierskiej, uwzględnił przeciwieństwa żądania narodowo-wojskowe Węgrów, a zwłaszcza wychowanie oficerów dla pułków węgierskich, oddaje w ręce państwa węgierskiego, tj. pod zarządek ministra honwedów.

Lukacs poręczy wykonanie danych przyrzeczeń i zapowiada, że jeśliby natrafił w czasie rokowań na przeszkody, to gabinetu nie utworzy, natomiast przysili do steru hr. Khuen lub Stefan Tisza, a ci zapoczątkowaliby system „silnej ręki”, to znaczy przedewszystkiem rozwiązałiby Sejm.

Opozycja okazuje obecnie większą przychylność Lukacsowi i zdaje się, że go poprze, jeśli Lukacs, złoży zapewnienie (prócz znanych koncesyj) w parlamencie, iż korona uznaje prawa narodu węgierskiego do komendy węgierskiej w pułkach węgierskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prasa tutejsza, zwłaszcza przez rząd inspirowana przyjmuje dziś bardzo zimno zapowiadany gabinet Lukacsa, dając do zrozumienia, że będzie to gabinet kapitulujący wobec żądań węgierskich.

Główny organ obecnego rządu „N. Fr. Presse” ze szczególnym to podnosi naciskiem, z czego widać, że gabinet Lukacsa będzie dla Koerbera niewygodny.

Frankfurt. (Tel. wł.) Do „Frankfurter Ztg.” donoszą z Budapesztu: „Stanowisko opozycji dosadnie charakteryzują słowa, wypowiedziane przez posła Barabasza podczas uroczystości ku czci Rakocznego. Powiedział on mianowicie: „My stworzymy takie Węgry, które nie uznają żadnego innego władcy, prócz Boga Madziarów”.

Inauguracja na uniw. krakowskim.

Kraków. (Tel. pryw.) Dzisiaj odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego na uniwersytecie Jagiellońskim. Rozpoczęło się nabożeństwem odprawionem przez seniora wydziału teologicznego ks. prof. Spisa. Potem odbyło się zgromadzenie w auli Collegii Novi.

W pierwszym rzędzie krzesła siedzieli: kardynał Puzyna, biskup Nowak, prez. Friedlein, naczelniczy władz. Na estradzie zajęli miejsca rektor Krzymuski, prorektor ks. Gromnicki i sekretarz Cyfrowicz. Pierwszy przemówił prorektor Gromnicki, zdał sprawę z działalności uniwersytetu w roku ubiegłym.

Zaznaczył zwrot wśród młodzieży, która, usposobiona patriotycznie, pracę i naukę uważała za najważniejszy obowiązek wobec ojczyzny. Wspominał o zgonie Leona XIII.

Zaznaczył następnie, że rządy kraju złożył namiestnik Piniński, który żywo interesował się sprawami uniwersytetu. Następca został hr. Potocki, który w naszym uniwersytecie promował się na doktora praw „sub auspiciis imperatoris”. Uniwersytet pochlebia sobie, że jak zawsze łączył go z osobą namiestnika dobre stosunki, tak i nadal pozostaną one niezmienione. Uniwersytet liczył uczniów w półroczu zimowym 1695, w letnim 1524. Ministerstwo zezwoliło na urządzenie przy wydziale lekarskim ambulatorium dentystycznego, którego kierownictwo powierzyło drowi Wincentemu Łepkowskiemu.

Dalej zezwoliło ministerstwo na urządzenie powszechnych wykładów uniwersyteckich dla szerszej publiczności i przeznaczyło na ten cel 3000 k. Wybrano osobną komisję dla zorganizowania wykładów. W końcu złożył prorektor godła rektorskie w ręce nowego rektora Krzymuskiego. Rektor w przemowie swej podniósł wielką przeszłość Uniwersytetu Jagiellońskiego i jego znaczenie dla naszego narodu, oraz wielkie zadania i obowiązki.

Dalej podziękował obecnym za przybycie, w końcu w serdecznych słowach zwrócił się do młodzieży i otworzył rok szkolny „ad maiorem Dei et patriae gloriam”.

Wykład fachowy wygłosił dr. Zoll (junior).

Obstrukcja niemiecka w Sejmie czeskim.

Praga. (Tel. wł.) „Czas”, organ realistów, potwierdza dziś, że namiestnik otrzymał już rekskrypt cesarski, upoważniający go do rozwiązania Sejmu, na wypadek dalszej obstrukcji niemieckich posłów.

Rozwiązanie to nastąpi, jeśli obstrukcja niemiecka nie ustanie do 21 bm.

Praga. (Tel. wł.) Poseł Baernreither wyjaśnia dziś w „Prager Tagblatt” powody, które skłoniły wiernokonstytucyjną większość własność do nieprzyłączenia się do obstrukcji innych posłów niemieckich w Sejmie czeskim.

Rosja a Japonia.

Paryż. (TBK.) Japoński poseł odebrał telegram z Tokio, wedle którego obrady w sprawie mandżursko-koreańskiej mają przebieg normalny i nie należy się wcale spodziewać zaostrzenia stosunków między Rosją a Japonią.

Sensacyjne morderstwo.

Paryż. (Tel. wł.) Śledztwo policyjne stwierdziło, że aktorka rumuńska, Eliza Papesco, została przez kochankę swego zamordowana. Morderca 21-letni szwajcar, Fryderyk Wortz, zdaje się być lub udaje obłąkanego.

(Sprawa ta stanowi dziś „cause celebre” w Paryżu. Widownia morderstwa był „Hotel Regina” przy ulicy Rivoli, gdzie mieszkający tam młody człowiek, przybyły z Szwajcarii, Fryderyk Griengling-Wortz, zabił kochankę swoją, 20-letnią Rumunkę Elizę Papesco, będącą na studiach artystycznych w Paryżu. Wortz, zdradzający pewną anormalność umysłową w swoich zeznaniach utrzymuje, że panna Papesco sama się życia pozbawiła, co wydawało się jednak wobec pozycyi, w jakiej została znaleziona, od pierwej chwili nieprawdopodobnem. Depesza powyższa wyjaśnia, że morderstwo zostało stwierdzone. Powody morderstwa odczeka mgła tajemnicy, zdaje się jednak, że chce Eliza Papesco powrotu do ojczyzny, skłoniła jej kochanka do zbrodnicy czynu. — Red.)

Paryż. (Tel. wł.) Szwajcar Wortz symuluje obłąkanie. W śledztwie policyjnym oświadczył, że nie boi się niczego, ponieważ jest siostrzeńcem najpotężniejszego w Paryżu ambasadora rosyjskiego.

Wiktor Emanuel III w Paryżu.

Paryż. (Tel. wł.) Królestwo włoscy przybędą tu dziś popołudniu.

Paryż. (Tel. wł.) Nunceusz papieski mons. Lorenzelli wyjechał stąd z polecenia Watykanu do Rzymu. (Wyjazd nunceusza papieskiego z Paryża jest manifestacją z okazji dzisiejszego przybycia do Paryża króla włoskiego. Red.)

Modane (TBK). Królestwo włoscy przybyli tu dziś o g. 1:40 w nocy i udali się w dalszą podróż.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Fremdenblatt”, organ ministerstwa spraw zagranicznych polemizuje w artykule wstępnym z gazetami włoskimi, które oskarżają Austro-Węgry o nieprzyjaźń wobec sprzymierzonych Włoch z tego powodu, że ambasador austro-węgierski w Paryżu hr. Wolkenstein umyślnie opuścił Paryż na czas obecnej tam wizyty króla Wiktora Emanuela.

„Fremdenblatt” zwała wyjazd ambasadora Wolkensteina na czysty przypadek, twierdząc, że wywołany on został tylko chorobą tego dyplomaty i przypomina na dowód serdecznego stosunku, łączącego dwory: wiedeński i rzymski, fakt, że w czasie pobytu króla Włoch latem w Treviso, na granicy austro-włoskiej cesarz Franciszek Józef wysłał doń z pozdrowieniem gen. Schreimigera.

Cale to oświadczenie organu urzędowego czyni wrażenie nieszczerości, gdyż warto przypomnieć, że również podczas wizyt króla włoskiego w Berlinie i Petersburgu ambasadorowie austro-węgierscy: Szechenyi i Aerenthal nie byli na swoich stanowiskach,

Choroba więc hr. Wolkensteina zdaje się nastąpiła „na zamówienie.”

Kartel naftowy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dalszy ciąg rokowań kartelowych odbywa się obecnie. W sprawie wewnętrznego kontyngentu osiągnięto już porozumienie i chodzi tylko jeszcze o podpisanie protokołu, poczem będą się toczyć narady pomiędzy rafineriami, eksportującymi naftę, co do kontyngentu eksportowego. Jutro odbędzie się także posiedzenie Towarzystwa „Petrolea” w sprawie uregulowania cen ropy, jeśli kartel naftowy dojdzie do skutku. „Petrolea” chce partycypować w 25 proc. w podwyższeniu cen nafty, to znaczy począwszy od pierwszej podstawowej ceny, jeśli cena nafty podskoczy o koronę, ropa ma być liczoną o 25 halerzy więcej; rafinerzy proponują mniejszy stosunek dla ropy.

Jeśli wszystkie to sprawy uregulowane zostaną, rozpoczyna się dopiero pertraktacje z Niemcami w sprawie eksportu nafty i do prowadzenia tych pertraktacji ma być upoważniona „Petrolea”.

Po zamknięciu numeru.

Przejechał. Dziś o g. pół do 11 przed południem przejechał dorożkarz Wojciech Mikulski na pl. Krakowskim włóścianina z Żurawki Fedka Łuczyna. Nieszczęśliwy Fedko odniósł złamanie chrząstki nosowej a oprócz tego liczne ciężkie obrażenia na całej twarzy. Bezprzytomnego Fedka odwiezła stacya ratunkowa do szpitala powszechnego, a nieostrożnego dorożkarza zaś pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Pogotowie stacyi ratunkowej zawezwano telefonicznie dzisiaj w południe o godzinie pół do 1 na ul. Chorażczyzny. Lekarz stwierdził u chorego złotnika p. Rulfa silny krwotok płucny. Chorego odwieziono do szpitala powszechnego.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 3—6

104

ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro

Atelier dentystyczne. Ul. Hetmańska 6
Dr. med. Wiktora Jankowskiego

wykonywa się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych zębów w kauczuku, złocie, w odpowiednich wypadkach bez podniekzenia. 7846 ?

Specjalista w chorobach uszu, nosa, gardła, i krtani

Dr. Teofil Zalewski
ordynuje od 11—12 i od 3—5. Sykstuska 35.

Leczenie zbroczeń mowy.

8231 10

Dr. Hescheles

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych powrócił i ordynuje od 11—12 przed 1 3—5 popoł. Słowackiego 3. 7732 1

Lekarz - dentysta Dr. S. Rappaport
ul. Sykstuska 1. 9. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, sztuczne zęby. 8835 10 4

MICHAŁ ULAM

architekt i autoryzowany budowniczy otworzył kancelaryę: Lwów, ul. Sykstuska 1. 26. 9219

Nadworny i przyboczny lekarz - dentysta

Dr. Zygmunt Reinhold

powrócił i ordynuje Sykstuska 1. 29.

Dr. Jaszczyrowski

lekarz chorób wewnętrznych i chorób dzieci

mieszka obecnie

ulica Leona Sapiehy 1. 9. 9210

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła

Dr. J. Reinhold

powrócił i ordynuje Sykstuska 29. 9218

Nadszedł wielki nowy transport prawdziwych

oryentalnych perskich dywanów

salonowych i do pokoiów jadalnych w różnych wielkościach i cenach. Szan. P. T. Publiczność raczy przed zakupnem moją wystawę oglądać i przekonać się o wyborowych jakościach towarów i nadzwyczaj niskich cenach. 9221

A. Zucker, pasaż Mikolascha.

Przeniosłem się na stałe mieszkanie do lecznicy **Maryówka** pod Lwowem, w której przyjmuję chorych przez rok cały. **We Lwowie** bywam w poniedziałki, środy i piątki od 3—5 przy ul. Długosza 1. 1, parter. — Telefon we Lwowie 684. 8515 8

Adres: **MARYÓWKA**-Lwów 14, Telefon 572.

Dr. Józef Zakrzewski.

Pod firmą **Wiktora** istnieje we Lwowie tylko jeden **Zakład techniczno-dentystyczny (plac Halicki 7).** 8151 10

W naszej Administracji złożyli:

Dla pogorzalców Złoczowa:

Winc. Rott, Chodorów 18 k. 85 h.

Dla pogorzalców Monasterzysk:

Ks. Gabryel Przebiicki, Bóbrka 27 kor. 15 hal.

W sprawie Kosła Andrzeja 3 k.

Na pogorzalców Złoczowa i Monasterzysk:

Zamiast wieńca na grób śp. Bernarda Müllera
10 k. Bolesław Baranowski.

Józef Nowicki, Czortków 4 k.

Dział ekonomiczny.

Rewizja stowarzyszeń udziałowych.

Wszelkie stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, (czyli tak zwane w skróceniu udziałowe), zorganizowane i zarejestrowane na podstawie ustawy z d. 9 kwietnia 1873 r. Dz. u. p. nr. 70, jako też stowarzyszenia tego rodzaju dawniej przed datą ustawy powstałe, otrzymują obecnie od sądów wezwania do oświadczenia się, jakiej poddają się rewizji, czy przez rewizorów, ustanowionych przez sąd, czy przez Wydział krajowy, czy wreszcie przez związek stowarzyszeń. Chociaż wiadomość o uchwaleniu i wejściu w życie nowej ustawy rewizyjnej w piśmie naszym podaliśmy, jednak, gdy wezwania sądu, obecnie rozsyłane, wywołują liczne zapytania, o co to mianowicie chodzi i jak wezwania należy załatwić, nie od rzeczy będzie podanie niniejszego wyjaśnienia.

Ustawa z d. 10 czerwca 1903 r. Dz. u. p. nr. 133 o rewizjach stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych oraz innych towarzystw, jest owocem długoletnich starań i zabiegów, czynionych przez związek niemieckich stowarzyszeń w Wiedniu i w znacznej też mierze przez Związek stowarzyszeń, istniejący we Lwowie już od lat 30, obejmujący stowarzyszenia na obszarze Galicji, Śląska i Bukowiny.

Związek ten jest organizacją dobrowolną, przez same stowarzyszenia utworzoną, a jednym z głównych zadań jego jest kontrola nad kierunkiem i zasadami gospodarki należących doń stowarzyszeń. Gdy jednak ustawa z d. 9 kwietnia 1873 r. dała podstawę zawiązywania coraz liczniejszych stowarzyszeń, wcale nie na korzyść członków obliczonych, gdy z tych lub innych powodów stowarzyszenia podobne nie uważały dla siebie za potrzebne i pożyteczne poddać się kontroli publicznej przez przystąpienie do już istniejącego Związku, a liczne nieporządane objawy wskazywały na nadużywanie ustawy o stowarzyszeniach, jako podstawy organizacyjnej, gdy spostrzeżono szkodę społeczną, jaką niesie zbyt liberalne pozostawienie sposobności do dowolnego korzystania z tej ustawy, uznano za konieczne użycie ustawy, poddającej wszystkie stowarzyszenia rewizji publicznej, obowiązkowej.

Wieloletnie dzieje tych zabiegów można pominąć, gdy ustawa rewizyjna już wchodzi w życie. Wymienić wszakże należy powstałe u nas już niedawno inne związki: W r. 1899 utworzony został przy Wydziale krajowym Patronat spółek systemu Raiffeisena, które również są organizowane na podstawie z d. 9 kwietnia 1873 r. W r. 1898 powstał we Lwowie „Sejuz kredytowy” (Związek kredytowy), stowarzyszenie udziałowe, które jednak zarazem objęło zadanie kontrolowania, lustrowania stowarzyszeń, doń przystępujących. To jest organizacja z charakterem narodowym ruskim. W roku 1902, czy też z końcem r. 1901 powstał we Lwowie także „Powszechny związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych”, który podjął zadanie związania stowarzyszeń, organizowanych przez żydów i zarazem zadanie społecznie bardzo doniosłe, ale może niemożliwe do wykonania przez taką organizację, zadanie zwrócenia tych stowarzyszeń z drogi wyzysku członków przez założycieli kapitalistów, na drogę służenia tym członkom, drogę społecznie poprawną.

Nowa ustawa rewizyjna poddaje wszystkie stowarzyszenia rewizji obowiązkowej, a do przeprowadzenia tych rewizji najmniej co dwa lata uznaje za uprawniony: 1) Związek stowarzyszeń, odpowiadający wymogom tej ustawy i uprawniony do ustanowienia lustratora dla należących doń stowarzyszeń; 2) Wydziały krajowe dla stowarzyszeń, które otrzymały subwencje lub pożyczki z funduszy krajowych, takich, które statutowo poddają się nadzorowi Wydziału krajowego, dopóki ten prawo kontroli dla siebie zastrzega; wreszcie 3) dla stowarzyszeń i towarzystw, które nie należą do związku, uprawnionego do przedsięwzięcia rewizji, lustratora ustanowi sąd handlowy, lub władza polityczna okręgu, w którym stowarzyszenie ma siedzibę.

Według stanu, jaki się przedstawia w tej chwili, gdy ustawa wchodzi dopiero w życie, gdy sądy zbierają dopiero oświadczenia stowarzyszeń, jakiej lustracji chcą podlegać, tylko stowarzyszenia systemu Raiffeisena, pozostające pod patronatem Wydziału krajowego, dają odpowiedź zasadniczo pewną załatwienia jej zgodnie z ich oświadczeniem, gdyż to zapewniło im brzmienie ustawy.

Stowarzyszenia, należące do wymienionych

trzech związków: Związku stow. zar. i gosp., Sejzu kredytowego i Powszechnego związku stow. zar. i gosp. oświadcza się naturalnie wszystkie za lustracją, przeprowadzaną każde przez Związek, ale, gdy ustawa rewizyjna waruje, aby związek odpowiadał jej wymogom, a stwierdzenie tego i uprawnienie porucza krajowej władzy politycznej, jeżeli dany związek obejmuje jeden kraj, zaś ministerstwu spraw wewnętrznych, jeżeli okręg związkowy obejmuje więcej krajów, to wszystkie te związki w naszym kraju muszą jeszcze swe uprawnienie wobec władz stwierdzić i uznanie uprawnieniu uzyskać.

Za niewątpliwie uprawniony do ustanawiania dla swych stowarzyszeń związkowych lustratorów, za zupełnie odpowiadający wymaganiom ustawy rewizyjnej uważać należy Związek stowarzyszeń zar. i gosp. we Lwowie (3 Maja l. 7), gdyż zadaniem jego głównym jest lustrowanie stowarzyszeń, liczy on kilkakrotnie więcej ponad zastrzeżone przez ustawę 50 stowarzyszeń i wszelkim możliwym żądaniom najzupełniej odpowiada.

Sejuz kredytowy uznany być może za uprawniony, gdyż obok zadań kredytowych ma za zadanie rewizję należących doń stowarzyszeń, jeżeli obejmuje wszystkie w kraju istniejące stowarzyszenia o jednakich zadaniach gospodarczych i z tym samym językiem w urzędowaniu.

Powszechny związek stow. zar. i gosp. jest instytucją bardzo jeszcze młodą, ale pod względem formalnym, ustawowym zapewne poprawnie zorganizowaną, a w liczbie stowarzyszeń organizowanych przez żydów, dotąd do żadnego związku nie należących, może znaleźć podstawę do uznania go także za uprawniony.

Stowarzyszenia, które nie są uczestnikami żadnego ze związków i do żadnego nie przystępują, muszą się oświadczyć za lustracją z zarządzenia sądu handlowego, względnie władzy politycznej swego okręgu. Wedle rozporządzenia wykonawczego z 24 czerwca 1903 r. dz. u. p. nr. 134, wydanego do ustawy rewizyjnej przez ministerstwa sprawiedliwości i spraw wewnętrznych władze sądowe, lub polityczne będą wybierały dla każdego stowarzyszenia z listy, jaką, każdy wyższy sąd krajowy dla swego okręgu założy i będzie prowadził, lustratora zawodowo wykształconego, a to albo lustratora którego ze związków istniejących, lub Wydziału krajowego, albo też z listy innych za odpowiednie uznanych osób, które będą na ręce władzy ślubowały, że powierzone rewizje wykonają ściśle i sumiennie. Koszty rewizji ponosić będzie stowarzyszenie lustrowane według uznania władzy delegującej lustratora.

Ustawa rewizyjna wraz z dopełniającymi ją rozporządzeniami wykonawczymi wyjdzie wkrótce z druku w „Zbiorze ustaw, odnoszących się do stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych” w opracowaniu dra Zdzisława Słuszkiewicza, a „Zbiór” ten będzie niewątpliwie pożądanym nabytkiem dla wszystkich stowarzyszeń i ich zarządów.

— Dzierżawa restauracji na dworcach.

„Gazeta Lwowska” z dnia 31 października 1903 ogłasza rozpisanie ofert na dzierżawę restauracji na dworcach kolejowych w Jarosławiu, Przemyślu, Tarnopolu, Stryju i Samborze.

Nowo wydane w r. 1903, odmienne od dotychczasowych, postanowienia, zawierające szczegóły, odnoszące się do wnoszenia ofert, oraz obowiązujące warunki przy rozdaniu dzierżawy restauracji przejrzeć i bezpłatnie otrzymać można na żądanie w oddziale ruchu drzwi nr. 231 c. k. dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, gdzie także przeglądać można spis ubikacji, przeznaczonych dla użytku dzierżawcy w każdej poszczególniej stacji, jak niemniej zasięgnąć wszelkich bliższych informacji.

Oferenci winni złożyć, celem zapewnienia należytego dotrzymywania oferty, jednocześnie z wniesioną ofertą, wadium w kasie c. k. dyrekcji kolei państwowych we Lwowie w wysokości 5 proc. od kwoty, oferowanej rocznie za dzierżawę.

Oferty na zwykłym formularzu listowym, zaopatrzone marką stemplową po jednej koronie, jakoteż dołączyć się mające do tychże w 2 egzemplarzach szczegółowe warunki (Bedingnisse), również ostemplowane i własnoręcznie podpisane, opieczetowane, w napis: „oferta na dzierżawę restauracji w”, wniesić należy do c. k. dyrekcji kolei państwowych we Lwowie najpóźniej do dnia 10 listopada 1903 do godziny 12 w południe.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 11 listopada 1903 o godzinie 12 w południe w c. k. dyrekcji kolei państwowych we Lwowie.

— Roboty zegarmistrzowskie na kolejach.

„Gazeta Lwowska” ogłasza na dniu 11, 12 i 13 października b. r. rozpisanie ofert na roboty zegarmistrzowskie, obejmujące naprawę i utrzymanie wszelkiego rodzaju zegarów służbowych w biurach dyrekcyjnych jakoteż i na liniach kolei państwowych we Lwowie. Oferty na zwykłym formularzu listowym zaopatrzone marką stemplową po jednej koronie na każdym arkuszu opieczetowane i zaopatrzone napisem: „oferta na roboty zegarmistrzowskie” wniesić należy do dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, najdalej do 20 października 1903 do godziny 12 w południe. Obowiązujące szczegółowe warunki można przejrzeć lub otrzymać w dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, w oddziale ruchu, II. piętro, drzwi nr. 231 w godzinach urzędowych, lub na żądanie pisemne za opłatą pocztową.

— **Stopa wynagrodzenia rządowego za świnie rzeźne.** Namiestnictwo ogłasza, że przeciętna cena targowa mięsa wieprzowego w miesiącu wrześniu 1903, mająca służyć według cesarskiego rozporządzenia z dnia 15 września 1900, Dz. p. p. nr. 154, za podstawę do wymiaru odszkodowania ze skarbu państwa za świnie rzeźne (Schlachtschweinen) wybite na podstawie powołanego rozporządzenia w miesiącu październiku b. r. wynosi 1 kor. 27 hal. za kilogram.

— **Z berniejskiej Izby handlowej.** Na poniedziałkowym posiedzeniu Izby handlowej i przemysłowej toczyły się po raz pierwszy obrady na podstawie zebranego w kwietniu b. r. nowego regulaminu w języku niemieckim i czeskim. Wnioski i przedłożenia przedstawione w obu językach krajowych. Pierwszy raz funkcyonował tłumacz. Uchwalono rezolucję, wzywającą zastępcę Izby w Radzie państwa do energicznego zaprezentowania przeciw „surtaxe” na austriacki cukier wobec Węgier, ponieważ przez to zostanie zerwana wspólność cłowa i poniesie szkody austriacki, a zwłaszcza morawski przemysł cukrowy.

— **Losowanie priorytetów pierwszej kolei węgiersko-galicyskiej** emisji z r. 1887 odbyło się w d. 1 października. Wylosowane zostały numery od 48.501 do 48.784, razem 284 sztuki. Oprocentowanie tych obligacji ustaje z dniem 1 stycznia 1904 r.

Z poprzednich losowań nie podjęte dotąd zostały numery: 14.552, 15.061 do włącznie 15.071, 15.082 do 15.085, 45.658, 54.553, 54.559 do 54.566, 54.575, 54.592 do 54.594, 54.599, 54.633 do 54.639, 54.642 i 54.643, 54.648 i 54.649, 54.654 do 54.656, 54.663 do 54.675, 54.677, 54.683 do 54.700, 54.764.

Wiedeń, 13 październ. Cukier (spok.) 19'95— Spirytus 42'80 (idzie w górę).

Wiedeń, 13 październ. Losy: a) procentowe: 290, 293, 260, 88, 126'75. b) bezprocentowe: 19'—, 457, 168, 82'—, 80'—, 70, 167, 164, 53'25, 26'90, 68, 230, 77, 250, 495.

Berlin, 13 październ. Banknoty austriack. 85'25. Spirytus —.

Paryż, 13 październ. Trzy procent. renta 96'77, Mąka 29'90.

Frankfurt, 13 październ. Austr. kred. 205'50, Disconto —.—, Laura 190'50, Koleje państwowe 171'40, Alpin 229'25.

Targ nierogacizny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 13 październ.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.725 sztuk świń, między temi 5.114 świń galicyjskich, Ceny za tuczne świnie węgierskie 104 do 106 h. za galicyjskie młode świnie 74 do 94 h. za kilogram żywej wagi.

Targ bydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 13 październ.

Na poniedziałkowy targ bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, spędzono ogółem 5872 sztuk, z tego z Galicji 112, z Bukowiny 0.

Przebieg targu był spokojny.

Ceny spadły o 1/3 kor.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 37.

Gal. i buk. wołów sprzedano 13 sztuk po 61 do 65; 88 po 66 do 74 kor., 9 po 75 do 77 k.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 58 do 74, krowy podtuczone po 58 do 67. Bydło chude po 36 do 50 kor., wszystko za ceną metryczną żywej wagi.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 14 października.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7'90 do 8'— Pszonica nowa od 7'60 do 7'75 Zyto gotowe od 6'30 do 6'60. Zyto na termin od 6.25 do 6'50 Owies obrotowy gotowy od 5'40 do 5'75. Owies obrotowy na termin od 5'25 do 5'50. Jęczmień pastwny 4'75 do 5'25. Jęczmień browarniany 5'50 do 6'— Rżepak 4'25 do 4'50. Lnianka — do — Groch pastwny 5'75 do 6'25. Groch do gotowania 6'50 do 9'— Wyka 4'25 do 4'75. Bobik 4'75 do 5'25. Hreczka 0'— do 0'— Kukurudza nowa 5'80 do 6'20 Kukur. stara od 6'25 do 6'50 Chmiel za 56 kilo od 200 do 220 — Koniczyna czerw. nowa od 52'— do 56'— Koniczyna biała od 50 — do 70'— Koniczyna szwedzka 45'— do 55'— Tymotka 23 — do 25'—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18'50 do 18'75. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. 10'50 do 10'75 Uspokobienie co do pszenicy słabsze, żyto i owies znajduje łatwy zbył, natomiast na jęczmień trudny. Co do spirytusu tendencja trwale wyżkowa.

Kącik humorystyczny.

Cesarz Franciszek pytał się raz pewnego magnata węgierskiego o jego stosunki rodzinne.

— Mieszkam w starym zamku mych ojców z dwiema siostrami.

— Tak na stałe, rzek monarcha, musi to być jednostajne?...

— Najjaśniejszy panie, odparł śpiesznie Węgier, to nie są moje siostry...

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We środę dnia 14 października 1903.

PAPLA

komedia w 3 aktach Edm. Sée; tłum. W. Nałęcz.

OSOBY:

Teresa Valantin	pni Bednarzewska
Ludwika Owize	pni Solska
Franciszka Marivon	pni Rotter
Henryka Baige	pni Pawińska
Pani Baige	pni Otrembowa
Panna Laura	pna Matejkówna
Valantin	p. Adwentowicz
Lucyan Rivolet	p. Nowacki
Marivon	p. Kwiatkiewicz
Morgan	p. Rasiński
Farizet	p. Kiszewski

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek o godz. 9 wieczór. 8822

Ostrzeżenie! Sławna pierwszorzędną kapela cygańska koncertuje dziś i codziennie tylko 8744

w Kawiarni Teatralnej.

Ogłoszenie.

Zarząd masy konkursowej Izraela Silbera w Stryju zamierza sprzedać cały skład towarów galanteryjnych i norymberskich do tej masy należących wraz z urządzeniem sklepowym w drodze pisemnych ofert. Sprzedaż nastąpi ryczałtem bez gwarancji za jakość i ilość towarów. Cena szacunkowa wynosi według inwentarza 54.000 k. Oferty należy wnieść najpóźniej do dnia 24 października 1903. Każdy oferent ma wraz z ofertą złożyć wadium w kwocie 3.000 k., cena kupna zaś winna być złożoną w gotówce do dnia 8 po zatwierdzeniu oferty przez masę konkursową. Masa konkursowa zastrzega sobie dowolne prawo przyjęcia którejkolwiek oferty lub odrzucenia wszystkich ofert. Bliższych wyjaśnień udzieli zawiadowca masy Dr. Leon Fink, adwokat w Stryju. 9195 2

Stryj, dnia 11 października 1903.

Dr. Fink, zarządca masy.

63

lat istniejący handel sukna i towarów wełnianych

Jan Wallach i Syn

Lwów
Bynek 33

poleca się.

868515

Przed eksplozją

zabezpieczone naczynia.
Zamek „Victoria“.

Urządzenie wypróbowane. Patent ang. Wzór Nr. 17.884. Niezbędne dla benzyny, sparytusu, nafty i t. d. Zastępca poszukiwany. Ilustr. cenniki gratis i franco.

Gerson Boehm & Rosenthal
Wiedeń. Fabryka: XX. Donauerschlingenstr. 20. Skład: IV. Mühlgasse 3, 2621 ?

Największa znana
Wypożyczalnia książek
Stanisława Köhlera

Lwów, Batorego 28.

naprzeciw gimn. Fr. Józefa

Nowości wszelkie zaraz po wyjściu z druku.

Najnowszy komp. katalog posyła się gratis.

Abonament (3 tomy naraz) miesiąc 50 ct. kauca 1 zł.

Na prowincję (10 tom. naraz) 1 zł kauca 5 zł. 9193

Rozpocz. można codziennie.

Nieprześcignięcie działa przez nacieranie na wszelkie bole ciała, nóg i krzyży

„AISSON“

agronoma Jellina. „AISSON“ pokrzepia ludzi wiekowych i usuwa umęczenie spowodowane nadmiernym chodzeniem. „AISSON“ usuwa też ból głowy. Wiele podziękowań. Wysyłam za zaliczką od 2 Kor. L. Jellina, Lwów — nieście — nie pocztą Podzamcze. 8955 10



doskonały środek dla tuczenia wieprzy.



doskonały środek tuczający zamiast pożywienia dla wszystkich zwierząt domowych. — Konie, buhaje, woły, krowy, cielęta, owce, świnię, kozy i osły, psy, gęsi, kaczki i wszystkie koguty. 1 paczka pół kilo 1 kor. 4 paczki próbne franco 4 kor.

Fabryka środków tuczających Wiedeń IX/2 Bleicherg 6.

Wyłączna sprzedaż dla Stryju: M. Sobel, — J. Skowroński Tarnopol, A. M. Weinstock Złoczów, J. Aleksiewicz Sambor, T. Jabłoński Drohobycz, J. Hydzik, Sanok, Bernfeld & Stockhammer Halicz, B. Falk Stanisławów, J. Frankel Buczacze, M. Katz Złoczów, T. Banach Czortków, P. Woźny Jarosław, J. Heschels Gródek, Bl. Scharf Majdan, Ant. Hannak Przeworsk, M. Schwarz Przemyśl, M. Polaner Jasło, W. Haladewicz Rymanów, M. Auerbach Sniatyn, Abr. Thoreschreiber Chyrow. 25 8621

PATENTY

na wynalazki
— wyjednywa —
S. Dzbański
przysięgi rzeźnik
patentowy 7579
L W Ó W
20 Mikołaja 20.
Sworn Patent-Attorney

Niezawodna trucizna
na szczury
w puszkach po kor. 1-20 i 2.
wysyła 8599

Jan Michnik
w Bochni.

Aleksander Puszkina
EUGENIUSZ ONIEGIN
Romans wierszem (1822-1831)
przełożył
Leo Belmont
Cena 3 korony. — —
Skład główn. w księgarni
G. Gebethnera i Spółni
w Krakowie. 9223

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.

— wyszedł z druku —

877

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4.—

Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9-50.
Warszawa, Administr. Nowy Świat 47

Właściciel o. k. wyłąc. przywileju!

Największa fabryka tego rodzaju w Galicji, Czechach, Morawie i Śląsku.



Telefon 213 a 576.

Własne filie: we Lwowie, tylko przy ul. Sykstuskiej Krzyża l. 7. Zamówienia z prowincji wykonuje się skrupulatnie. Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Osobliwość: Farbiarnia, materij jedwabnych i pior strusich we wszystkich barwach.

S. WAGNER

mechanik

Lwów, pl. Bernardyński róg ul. Halickiej l. 7.

poleca maszyny do szycia i do haftów Singera pierścieniowe i central-Bo- bin Sprzedaż na raty. Nauka haftu bezpłatna. Przyjmuje wszelkie reparacje. 8633

Wspaniały zegar ścienny z budzikiem i termometrem

65 cm. długość, 25 cm. szerokość, dokładnie idący, ozdoba każdego gospodarstwa, ze skrzynią i opł. poczt. 8-80 k. Proszę żądać bezpłatnie ilustrowan. Cennika znakomitych zegarków kieszonkowych i ściennych i wielu patent. nowości M. Rundbakin, Wiedeń, IX, Bergg. 3 7965

Przez tysiące lekarzy, polecane
Kufeke Najlepsze pożywienie dla dzieci

zdrowych i chorych na żołądek. Okazało się nadzwyczaj dobrem w wymiotach, nieżycie jelit, rozwojeniu, zatwardzeniu i t. d. Dzieci świetnie chowają się na niem i nie doznają zboczeń w trawieniu. Dostać można w aptekach i składach aptecznych. Fabryka R. Kufeke, BERGEDORF — HAMBURG i WIEDEŃ, I.

Maczka dla dzieci.

5693

Wyszła w nowym wydaniu uzupełniona do ostatnich czasów

MAPA GALICJI

rysowana przez J. Herricha, a uzupełniona do najnowszych czasów przez inżyniera starsz. Wydz. kraj. Fr. Barańskiego. w formacie 78/109 cm. — w skali 1:600.000.

Czem się odznacza nasza pierwsza polska mapa Galicji?

5798

Podziałem administracyjnym na 78 Starostw z dokładnem podaniem powierzchni w kilometrach kwadratowych. Olbrzymią ilością miejscowości (miast, miasteczek, wsi i przysiółków). Wielką przejrzystością. Wykonaniem w 6 kolorach. Granice Starostw oznaczone są w obecnym rozmiarze przez włączenie gmin z jednego powiatu admi-

nistracyjnego w drugi. Granice powiatów oznaczone są liniami różowymi, a nazwy Starostw podkreślono kolorowo. Linie komunikacyjne, drogi rządowe, krajowe, powiatowe i gminne; koleje żelazne istniejące i projektowane, uwidocznione są z najściślejszą dokładnością.

Wielka ta dokładna mapa ścienna kosztuje tylko 3 kor. — Naklejona na płótnie jako mapa ścienna 5 kor. — Naklejona na płótnie w formacie malej ósemki (format kieszonkowy) 5 kor. — Naklejona na płótnie jako mapa ścienna z walcami, 8 koron.

Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie. — Do nabycia w każdej księgarni.

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udzielają Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko na okazanie kwitu na inzerat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmujemy.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki Inzeratów”, nabywając je można w wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na deszczu korespondentkami inzeratów, bez względu na rodzaj inzeratu, bez względu na rodzaj inzeratu, bez względu na rodzaj inzeratu.

Administracja „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

Nowożytny języki
franc., ang., włosk., polsk., niem.
Szkoła języków 8823

The Berlitz School
ul. Trzeciego Maja 2.

Nauczycielka muzyki daje lekcje u siebie lub prywatnie. Od godziny 12-2 i 4-6 popoł. Ul. Z. Miłkowskiego 7. 9111 I

Posady i zajęcia

Rutynowany gospodarz z długoletnią praktyką, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady od 1 listopada b. r. Wiadomość w biurze Styfięgo w Przemyślu. —8899

Ekonom żonaty 42 lat z chlubnymi świadectwami, z Śląska i wschodniej Galicji, jak i z rekomendacją na żądanie poszukuje posady na większy obszar. Łaskawe nadanie proszę adresować: J. Then w Tarnopolu ul. Brodzka (Zarudzie). 9045 I

Dr. praw, rutynowany koncyplent poszukuje posady. Zgłoszenia „H.” Lwów, post-rest. 9109 3

Urzędnik bankowy przyjmie administrację większej kamienicy w zamian za 2 pokoje z kuchnią. Zgłoszenia poste rest. „Bankowiec”. 9128 I

Gorzelnik Poznańczyk, z chlubnymi świadectwami, 7 lat praktyki, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „M. G. poznańczyk” do Administracji Słowa. Pośrednictwo wynagrodzone. 9154 2

Osoba inteligentna, znająca się na gospodarstwie miejskim poszukuje posady. Lwów p. r. „F. P.” 9157 I

Zdolny chmielarz z kursu chmielarskim i dłuższą praktyką poszukuje posady na ordynaryę od Nowego Roku. Może zastępować pisarza ekonomicznego lub innych robót folwarcznych. R. B., chmielarz post. rest. Dembica. 9205 I

Praktykant gorzelniany, katolik, z dwuletnią praktyką, poszukuje posady pomocnika gorzelnianego. Post. rest. A. G. Gologory. 9207 2

Panna z muzyką, początkami języka niemieckiego i francuskiego, poszukuje posady na wyjazd. Post. rest. „Maryla 20” Lwów. 9201 I

Tekla Skalska poleca się jako egzaminowana maserka i kąpielowa. Wynagrodzenie mierne. Stary Teatr, półpiętro 18. 9202 I

Osoba umiająca haft biały, jakoteż kolorami, przyjmuje do domu zgłoszenia, ul. Franciszkańska 1. 8. 9198 I

Ukończony akademik handlowy poszukuje odpowiedniego zajęcia. Stenografuje i pisze na maszynie. Łaskawe zgłoszenia pod „Akademik” do biura dzienników Sokołowskiego, Lwów. 9228 3

Uczeń prof. Meleera poszukuje lekcji muzyki. Zgłoszenia Biuro dzienników, pasaż Hausmana. 9224 I

Slużba wszelką dla miasta i prowincji, dostarcza korzystnie Biuro pracy, Lwów, Kamińskiego 6, róg Krakowskiej. 9232 I

Nauczycielka uzdolniona w nauczaniu poszukuje posady w domu prywatnym. Adres W. K. 1. 22 post. rest. Stanisławów. 9230 I

Posady i zajęcia

Niemka (nie-żydówka) potrzebna zaraz do konwersacji. Zgłoszenia do Admin. Słowa pod R. S. 9234 I

Adwokat Dr. Frey w Nadwornej poszukuje koncyplenta. 9194 2

Agentów do sprzedawania wydawnictw ozdobnych, religijnych i popularnych, przeważnie nowych i bez konkurencji, w językach polskim i niemieckim, poszukujemy za prowizją najwyższą i nagrodami. Zgłoszenia z pod obecnej czynności prosimy adres. Rhein. Verlags-Institut, Koeln. Badstr. 1 (w Niemczech). 8718

Zarząd dóbr Miżyniec poszukuje leśniczego dla dóbr Podhorodec, posiadającego obszar dziesięć hektarów. Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 9028 I

Większa firma handlowa z klientelą poszukuje większego zastępcy za prowizją oraz dodatkami do kosztów lub skład komisowy, także na własny rachunek za kaucją. Oferty pierwszorzędnym firm pod „Poważna siła” Lwów, poste-restante. 9029 10

Adwokat dr. Dawid w Zabłotowie poszukuje rutynowanego koncyplenta i solycytatora. 9120 I

Rafinacja ropy w Turóczy Szent-Marton (Górne Węgry) poszukuje zdolnych bednarzy. Zgłoszenia do dyrektora tejże rafinerii 9147 I

Miesięcznie 350 kor. i więcej na pewno osiągnąć mogą osoby uczciwe i pracowite, przyjmujące pewne za zastępstwo handlowe. Warunki nadzwyczaj dogodne i korzystne. Zastępstwo nadaje się także jako zajęcie poboczne. Zgłoszenia prosimy adresować do „Pracowite osoby” do Adm. „Słowa Pol.” 9148 14

Młody człowiek, kawaler, wolny od wojska, biegły w języku polskim i niemieckim, w słowie i piśmie i w rachowaniu (4 działy główne) obeznan z manipulacją przy wadze, potrzebny zaraz jako manipulant w odlewni żelaza. Oferty z podaniem wieku, dotychczasowego zajęcia i odpisami świadectw do fabryki maszyn i odlewni żelaza E. Breda i S. w Ołtynie (między Stanisławem a Kołomyjami). 9183 2

Adwokat dr. Flecker, Kaimierzowska 37, poszukuje rutynowanego mundanta od 1 listopada. 9220 I

Artykuły spożywcze.

Zapasy warzyw na zimę poleca tania DOM OGRÓDNICZY ul. Akademicka 1. 14. 8824 6

Meranie winogrona ku racjonalnej tylko najlepszej gatunek z lekarskim przepisem, używania, dostarcza za zaliczką kor. 3-70 za 5 kg. franco Balthasar Amort, eksport winogron, Meran, Tyrol. Zamówienia uprasza się w języku niemieckim. 8006

Miod pszczołny patoka, deserowy z własnej pasieki, prawdziwy, wysyłam w 5 kg. za 5 kor. w blaszanych pod gwarancją za pobraniem. Franciszek Ziemia w Podhajcach. 8709 3

Kapustę do kiszenia pierwszej jakości bardzo tania dostarcza do domów również kartofle i inne jarzyny i owoce.

Biuro Ogrodnicze Lwów, Hetmańska 8. 8815 I

Bulion, odznaczony medalami, z drobiu i zwierzęcy najlepszy, najpożywniejszy dla chorych po 5, 6, 7-50 i 10 zł. Paszet z gęsich wątrobek funt 1 zł. 50 ct. z trufkami 2 zł. Południowa westfalska po 1 zł. 95 ct. kilo. 9077 5

Kartofle stołowe wysmienite, suche, sprzedaje Zarząd dóbr Suchowola, poczta Zimnawoda-Rudno, po cenie k 3 60 za 100 kg. Począwszy od 500 klg. z podstawą do piwnicy, zgłoszenia wprost do Zarządu lub w cukierni pp. Zaleskiego i Sp., ulica Hetmańska 12, oraz w handlu kornym p. Leonarda Soleckiego, Batorego 2. 9161 4

U Troczyńskiego we Lwowie ul. Fredry, funt najwyborniejszych pomadek 60 cent., karmelków 40 ct., cukrów deserowych 80 ct., herbatników 80 ct., czekoladek 1 zł. 8857

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 cent. „Syrusz” ulica Trzeciego Maja 1. 2, Lwów. 8830 10

Grzyby suszone, orzechy laskowe i włoskie, inne owoce i jarzyny kupuje w każdej ilości 8817 3

Biuro Ogrodnicze Lwów, Hetmańska 8.

Masło deserowe świeże, masło kuchenne nieco solone i ser świeży dzierżkow wy wysła na zamówienia za zaliczką. Mleczarnia parowa księcia Wł. Sapiehy w Oleśzyczach. 9119 2

Ogród Kozłów, p. Milatyn nowy, wysła pięciokilowe koszyki deserowych gruszek za trzy korony 9131 3

Kupno i sprzedaż.

Futro męskie prawie nowe do sprzedania. Sklep Augustyna, Teatralna 7. 9209 3

Kapelusze bobrowe, cylindrowe dla pań otrzymał znany magazyn mód Michalina Maysenhälter, Sobieskiego 3 we Lwowie. 9204 I

Pianino Bösendorfera ucznia czarne 190 zł. Kawiarnia Breyvogla, ulica Grodzickich. 9231 I

Najlepsze drzewo bukowe sag 4 metr. 14-50, zamówienia przyjmuje handel Maksymowicza Sokoła 1. 9222 I

Jeden z najstarszych handlowców delikatesów i win Grzegorza Korkorowicza dawniej Ważnego ulica Czarnieckiego 1. 2

posiada wino bardzo stare francuskie, węgierskie Tokaje, koniak francuski kuracyjny, jakoteż austriackie wino wyborne. — Pokoje do śniadań, piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskie, oraz kuchnię wyborną. Porter angielski, mała 35 ct., duża 60 ct. 9208 I

Zupełna

wysprzedaż

ubiorów męskich i dziecięcych nie odbywa się wprawdzie u firmy

Paweł Fluss

z Wiednia Sykstuska 1. 6, jednak sprzedaje z powodu wielkiego zakupu takowe o 25 proc. taniej aniżeli gdzieindziej. 9198 20

Rzadka sposobność kupna: Biblioteka składająca się z 500 tomów książek treści beletrystycznej, najnowsze wydanie Meyer Lexikon, Wielka polska Encyklopedia Ilustrowana, 15 roczników Moderne Kunst po przystępnej cenie i na korzystnych warunkach do nabycia. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „Biblioteka” poste restante w Borysławiu. 9042 I

Główny skład

Drzewa opałowego

bukowe zdrowe i suche z Lubienia, Synowódzka i z Węgier po 15 zł. za 4 m. sześć sag wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, do sprawdzenia na składzie, szybka usługa.

F. Adlersberg Lwów, Gródecka 127 przedtem p. Głanza. 7938 2

14-50 sag pięknego drzewa bukowego pełnej miary poleca W. Tiegler, ul. Gródecka 59. 8835 10

Beczki bukowe ze syropu o sześciu żelaznych obręczach, nadające się do kiszenia kapusty, sprzedaje po 3 kor. za sztukę. Fabryka cukrów przy ul. Szeptyckiego 1. 26. 9095 3

Do sprzedania: Jeden motor benzynowy Benz o sile 12 koni, 8 motorków o sile 3 koni, 1 dynamo, 2 Schultbeety (Schuckerta). Wiadomość: Fabryka „Zdrowie” ul. Marcina 1. 22. 8123

Dla dzieci! Płaszczki zimowe, kapuzki, sukienki, wyroby pończoszkowe poleca najtaniej Karolina Szydłowska Lwów Akademicka 14. 8245

Na sprzedaż maszyna parowa stojąca o sile 50 koni dobrze zakonserwowana, zupełnie przydatna do ruchu, wyrobu Fryderyka Jaffé w Wiedniu z powodu rozszerzenia fabryki, zaraz za przystępną cenę do sprzedania. Blizszych szczegółów udziela Fabryka papieru Braci Weiserów w Sassowie. 9139 2

Czterokonna stała miocarnia Schuttewortha z kieratem mało używana na sprzedaż loco Lubaczów. Oferty przyjmuje M. Jonasz, Lwów. 8696 I

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, Lp. 9099

Interesy majątkowe i handlowe.

Kamienica trzypiętrowa w śródmieściu z dwoma lokalami sklepowymi do sprzedania. Wiadomość w kancelarii adw. dr. Schiera, Kopernika 28. 9219 2

Sprzedam zaraz tania 18 morgów gruntu bez budynków w Hołosku Wielkim. Wiadomość: Handel Wgo Karola Bałabana, Lwów. 9196 I

Restauracya

posiadająca bardzo wiele stołowników jakoteż bardzo dobrze się rentująca w Czerminowie z powodu wyjazdów zaraz do sprzedania z koncepcją. Zgłoszenia Admin. Słowa pod „Restauracya”. 9035 10

Dzierżawa folwarku około 300 m. w dobrej glebie, blisko Lwowa, na lat 9 zaraz do odstąpienia. Blizsza wiadomość w biurze Burzyńskiego, we Lwowie, Wałowa 5. 9227 2

Kupię grunt budowlany 500 do 700 sążni w okolicy ulicy Gródeckiej lub Sapiehy. Oferty pisemne pod Nr. 378, biuro Sokołowskiego, pasaż Hausmana. 9225 3

Poszukuję dzierżawy lub zarządu apteki. Adolf Raab w Bukowsku. 8750 2

Sprzedam albo wynajmę willę składającą się z 5 pokoi i przynależnościami i ogródkiem. Dług Kasy Oszczędności 8.000 kor. Wiadomość: ul. Leleweła 9. 8839 10

Kamienica jednopiętrowa i wielka dwupiętrowa z powodu działy majątkowego zaraz tania do sprzedania. Blizsza wiadomość adwokat Jasiński, ul. Wałowa 25. 9054 I

Parcelacya.

We wschodniej Galicji, gdzie zarobki są znaczne, w pobliżu stacji kolejowej Olszanica (kościół i szkoła w miejscach) jest do rozparcelowania kilkadziesiąt morgów dobrej gleby. Cena umiarkowana, warunki nabycia gruntów bardzo korzystne. Zgłaszać się do Emanuela Herziga w Sanoku 3076 10

Sprzedam parcelę budowlaną 724 sążni kwadratowych Najpiękniejsze położenie tuż przy bramie wiodącej parku Kilińskiego. Adwokat Błażowski, Lwów. 9093 5

WILLĘ na przedmieściu kupię lub wynajmę. „Przemysłowiec”. Lwów, Biuro dzienników Płonna. 9188 2

Do nabycia zaraz kamienica w pięknym położeniu, dobrze procentująca, z wolnymi latami. Zgłoszenia L. 2521 Centralne Biuro ogłoszeń — Lwów, Kopernika 11. 9178 I

Z powodu stosunków rodzinnych do sprzedania **Zakład fotograficzny**

bardzo dobrze prosperujący, kompletnie wyposażony, bez konkurencji, w większym mieście Galicji, posiadającym załogę wojskową (piechota i kawaleria). Zgłoszenia uprasza się do 15 października 1903 r. pod lit. J. J. Rzeszów 100. 9151 4

Mieszkania i sklepy.

Poszukuję osobnego pokoju frontowego z całonocnym utrzymaniem w śródmieściu od listopada. Dokładne warunki adresować „J. D.” Słowo Polskie. 9192 3

W Przemyślu, Rynek 1. 23 jest zaraz sklep do najęcia. 9144 2

Przy ulicy Bogusławskiego 1. 19 do wynajęcia dom na pracownię lub skład. 9158 2

Pokój frontowy do wynajęcia ulica Dominikańska 1. 3. 9189 1

4 pokoje z przynależnościami łazienką, Sykstuska 1. 44 parter. 9191 4

5 pokoi; nyża, kuchnia, przy ulicy Szeptyckich 15 albo Leona Sapiehy 45 od listopada do wynajęcia. 9226 3

Poszukuję pokoju frontowego z utrzymaniem w śródmieściu, p. r., Lwów, „Nauczycielka”. 9200 1

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obijać pici choroby skórne i kłobaczki, osłabienie na tle neurasthenii, leczenie radykalnie 29

Dr. Frisch. PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegaj leczyć się odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopiajne w godz. od 8-10 i 2-5

Młoda, ładna, inteligentna panna wyjdzie za mąż. Fotografja pożądana. Adres: A. K. Dworzec kolejowy, Borki Wielkie. 9206 2

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Panie, iż przeniosłam mój Salon strojów damskich ul. Piekarska 1. 24 obok dawnego mieszkania. Z uszanowaniem Biernacka. 9197 8

Zajmujących się sprawą popierania wyrobów przemysłu krajowego po powiatach, prosimy ze względu na ten cel o podanie swych adresów do redakcji „Dziwigni” przemysłowo-handlowej oraz informacyjnej we Lwowie. 9033 1

Patenty

wyjednywa inżynier **M. Gelbhaus** rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedź VII, Siebensterngasse 7, naprzeciw ck. urzędu patentowego. 18

Kredyt pieniężny

do najwyższych kwot na skryty dłużny, dla wypłacalnych osób każdego stanu, spłata małymi ratami, procent 5 1/2. Pożyczki hipoteczne na 1. lub 11. miesiące, procent 3 1/4. Zgłoszenia w języku niemieckim do Loszmitolów ós Bankbomany Oroda Budapest Jozsef Körut 15. (Marka na odpowiedź pożądana). 8328

1 los miasta Krakowa	K. 50.000,	6 losów
1 los węg. czerw. krzyża	K. 40.000, 20.000	14 ciągnięć
1 los włoski czerw. krzyża	Lr. 35.000, 20.000	w roku.
1 los Bazylika (Dombau)	K. 30.000, 20.000	Raty po
1 los serbski tytoniowy	Fr. 100.000, 75.000	8 koron
1 los Jó-sziv (dob. serca)	K. 30.000,	miesięcznie

Polecamy powyższych 6 losów o 14 ciągnięciach rocznie za 232 k. 29 rat po 8 kor. — Pierwszą najdogodniejszą przekazem, dalsze czekami wolnymi od porta Ubezpieczenie losu krakowskiego kosztuje 3 k. 50 h. Za gazetę losowań, kalendarzyk, czeki etc. nie liczymy.

DOM BANKOWY
Schütz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7. 44

„Kalendarzyk finansowy”

na rok 1904 opuścił już prasę. Wysyłamy go każdemu na żądanie **bezpłatnie**. Polecamy: 1 los węgierski Czerw. krzyża, 1 los Bazylika (Dombau), 1 los serbski tytoniowy, 1 los węg. „Jo-sziv” (dob. serca) Wszystkie cztery losy w 30 ratach miesięcznych po koron 3. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty, najwygodniej przekazać, gazeta losowań, kalendarzyk i t. d. bezpłatnie. 9143 6

Losy zastawione wykupuje i dopłaca się do pełnego kursu. Te same losy odsprzedaje się na dogodnie raty z natychmiastowym prawem gry. Losy krakowskie polecamy na spłaty za 96 k. (24 po 4).

Dom bankowy ROHATYN i ULAM Lwów, Sykstuska 1. 8.

Eleganckim Paniom polecam moją zaszczytnie znaną **Pracownię**

Toalet Damskich

Krój systemu prof. Szaka w Wiedniu. Wykonanie jak najstaranniejsze i eleganckie. Ceny mierne. Z prowincji wystarczy stanik na miarę.

Zofia Walenta z Pragi Lwów, Karola Ludwika 29. 8801 10

Przemysł krajowy!

Towarz. lwowskich szewców „Kraj”

poleca własne wyroby różnorodnego obuwia

po cenach najniższych reżując za trwałość i elegancję. Na składzie zaopatrzono obfite. Zamówienia wykonują się najdokładniej w jaknajkrótszym czasie. Z prowincji wystarczy przysłać schodzonego bucika na miarę. Sklep znajduje się we Lwowie przy ul. Akademickiej 12 naprzeciw pomnika Kornela Ujejskiego. —8541 15

Piękną

jest delikatna — biała i miękka — pięć jakoteż twarz bez piegów i nieczystości skóry. Aby to osiągnąć, należy się myć codziennie Bergmanna mydłem lilowym (marka ochronna: Dwa górnicy) Bergmann et Co Drezno i Cieszyń n/B. Cena za sztukę 40 ct. Do nabycia we Lwowie u A. Hübnera, w apt. Ruckera, drog. Mikolascha i Sp., u Friedricha i Beacocka, O. T. Wincklera syna, Leszka Stawowskiego, w Strju aptek. J. Alchmiller i J. Kindler w Rzeszowie u A. Karpińskiego.

Z kamienia sztucznego

PŁYTY chodnikowe po K. 3. PŁYTY posadzkowe po K. 2-60 za jeden metr kwadratowy poleca 4310

FABRYKA

kamienia sztucznego i dachówek

we Lwowie

Biuro fabryki: Gmach Banku hipotecznego.

Julian br. Brunicki
Szkółki drzewek i krzewów
 w Podhorcach obok Stryja

dostarcza wszelkich drzewek i krzewów owocowych i ozdobnych, liściastych i szpilkowych, róż szlachetnych, roślin zimotrwałych, sadzonek szparagowych i t. d. — wszystko w najlepszej jakości, opakowane najstaranniej, w odmianach prawdziwych, doborowych.

!!! Szkółki zajmują przestrzeń zwyz 30 morgow !!!

Zapasy znaczne. 8860 12

Cenniki wysła na żądanie darmo i oplatnie.
 Proszę powołać się na „Słowo Polskie“.

Nowość! Nowość! Nowość!

Kawa palona z własnego parowego palenia
 codziennie świeżo palona!

KAWA PALONA

ściśle podług zasad higieny, zapomocą gorącego powietrza znakomita w smaku i aromacie, codziennie świeżo palona!

Pół kilo kawy palonej Melange nr. I. 70 ct., nr. II. 90 ct., nr. III. 1 zł. 10 ct., nr. IV. 1 zł. 20 ct. Melange cesarska nr. V. 1 zł. 40 ct. Kawa palona za pomoca gorącego powietrza posiada zalety, iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu aniżeli kawy palone w inny sposób. Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 9211

Poleca handel herbaty i kawy
EDMUNDA RIEDLA
 we Lwowie
 ulica Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

Otwarliśmy we Lwowie własne biuro
 detailicznej sprzedaży nafty i polecamy

Naftę Cesarską, Naftę Salonową, Naftę Gospodarską, Naftę Auerowską równą amerykańskiej, Gazolinę, Benzynę do automobilów i motorów, Benzynę ekstrakcyjną.
 Oleje maszynowe

po cenach tańszych od konkurencyi.

Przy zamówieniach 5 litrowych dostarczamy naftę do domów w blaszankach plombowanych.

Fabryka nafty
Fibicha i Stawiarskiego
 w Chorkówce.

Biuro zamówień we Lwowie: w Pasażu Hausmanna 1.
 Telefon Nr. 764. 8636

Lokal drobnej sprzedaży przy ul. Krętej 1. 6.

Ostrzeżenie!

Mam zaszczyt donieść, że papier listowy „Góra nasi“, jak również inne papiery z napisami „Wyrób krajowy“ a nie zaopatrzone marką ochronną, nie są wyrobem krajowym. W kraju istnieje jedna tylko fabryka kopert i papierów listowych pod firmą

S. W. Niemojowski
 we Lwowie.

Upraszam wszystkich, którym zależy na rozwoju przemysłu rodzimego, by przy zakupie papierów i kopert listowych, uważali na powyższą markę, a bez niej wyrobów takich nie kupowali, zaś kupców, którzy korzystając z ogólnego prądu dążącego do uprzemysłowienia kraju, wprowadzają publiczność w błąd podsuwaniem wyrobów niemieckich jako krajowych napiętnowali tak jak na to zasługują.

S. W. Niemojowski

Pierwsza i jedyna w kraju fabryka kopert i papierów listowych. Polecam pióra K. Wasilewskiego z Warszawy po oryginalnych cenach fabrycznych.

K. SOLIK przedtem Fr. Mroziński
 Lwów, Sobieskiego 1. 7.
 8880

poleca wszelkie gatunki futer męskich i damskich, podług najnowszych fasonów. Materye najnowsze na wierzchy w największym gatunku. Ceny umiarkowane.

Jesień! Zima!

Nowości
 przemysłu krajowego
 Wspaniałe do dekoracji mieszkań

Kilimy, Makaty złotolite
Portyery, pasy kilimowe
 Ceny bardzo niskie.

poleca:
Bazar krajowy
 we Lwowie
 ul. 3 Maja 5

1903 1903

Fabryka wyrobów żelaznych kutych
Juliana Mażewskiego
 Stanisławów, ul. Sapieżyńska (dawn. Antoniewicza).

Wykonuje wszelkie roboty budowlane w zakresie ślusarstwa wchodzące, jako to: balkony, galerie, ochrony okienne, schody żelazne, bramy i ogrodzenia, od pojedynczych do najwykwintniejszych. — Okucia drzwi i okien. — Zakłada studnie i wodociągi. — Przyjmuje zamówienia na prowincję.
 6469 12—1

Najpiękniejszy
 polysk bielizny gwarantuje się nawet nie wywieszanej ręce przez używanie sławnego srebrnego krochmalu z polyskiem firmy Fritz Schurz jun. Akt. Kartony po 24 h. do Ges. Eger i Lipsk. Prawdziwy nabycia w lepszych tylko z mark. ochr. „Globus“ handlach. 659 6

Złoty med. Paryż 1900.

Falck & Co., Hamburg, Brandsende 23 a.
Nie należy jechać

wprzód do Ameryki, zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkazu jazdy naszych znakomitych parowców. Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu, powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków

Jedźcie tylko przez Hamburg

Parowce naszego towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłoszone sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach bierzemy ich pod swoją opiekę i że ich stąd bez przesiedania w wagonie III. klasy pociągu pośpiesznego wprost do siebie odstawiamy. Podróż z Galiicy do Hamburga nie trwa dłużej, jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęto podług naszych wskazówek. Koszt podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 zł. 80 ct. Flota towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów. Również cena przepawy do Kanady jest bardzo umiarkowana. Obszerniejsze opisy, dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie.

6925 Z głębokim szacunkiem
Falck & Co.

Biuro techn. i rysunkowe
M. J. Żebrowskiego
 inżyniera cywilnego we Lwowie, plac Bernardyński 1. 12.

Przeprowadza trasę, projekta i budowę wszelakich dróg komunikacyjnych jako to: kolei żelaznych i dróg kołowych, kolejek gospodarczych i linowych do eksploatacji lasów itp. (specjalista w rekonstrukcji i budowie nowych dróg powiatowych) wykonuje wszelkie roboty geometryczne, pomiary, podziały i parcelacje gruntów. Sporządza plany, rysunki, kopie, odbitki, wogóle wszelkie roboty w zakresie technicznego rysownictwa wchodzące po nader umiarkowanych cenach. -7740?

S. Motylewski & Krzyszkowski

Lwów, Hotel George'a polecają:

Kapelusze i cylindry Habi ga, angielskie i włoskie. Rękawiczki angielskie najlepsze dla Pań i Panów. Bielizna męska: Koszule od kr. 3-80. — Kalesony od kr. 3— Kołnierze po 40 hal. mانشety 70 hal.

Koszule frakowe z kołnierzem i mانشetami przyszytymi. Bielizna wełniana dr. Jao gera

Obuwie męskie we wszystkich rodzajach. Kalosze rosyjskie z Petersburga najlepsze. Płaszcz gumowe od koron 31—.

Bundy zimowe nieprzemakalne. 31

Płaszcz angielskie Raglan Kufry do podróży duże i ręczne.

Torby urządzone z przybora mi toaletowymi.

Pledy i derki angielskie.

Perfumerya
 francuska i angielska w największym wyborze.

Krawaty
 dla Panów w największym wyborze i absolutnie najtaniej od 50 h. za sztukę.

Cenniki ilustrowane franco do dyspozycji.

JAN IHNATOWICZ
 — poleca —

Woda lwowska powszechnie znana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakony po —80, 1'60 i 3— kor.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczajnym kwiatowym zapachem. — Flakony po 1'90 i 3'60 hal. 2900

Woda kolońska kwiatowa z zapachem fiołków, konwalii, bzu i heliotropu. — Flakony po 1'60 hal

Lwów, ulica Sykstuska 25 i plac Maryacki, (róg ulicy Wałowej).

Kraków, Sukiennice 1. 20.
 Przemyśl, ulica Franciszkańska 1. 24.

Mydło „Schichta“
„JELEN“ MARKA: „KLUCZ“

Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło wełne od wszelkich szkodliwych domieszek.

Wszędzie do nabycia! 3220

Przy zakupie uważać należy na to, aby każdy kawałek mydła nosił nazwę: „Schicht“ i jedną z powyższych marek ochronnych.

Edward Urban DOM BANKOWY
 BERNO MORAWSKIE

Wielki plac 25, we własnym domu.

Uskutecznia po bardzo przystępnych cenach, według kursów dziennych, kupno i sprzedaż papierów wartościowych. 8906

Sprzedaż losów
 na miesięczne spłaty częściowe — pod bardzo przystępnymi warunkami —

Wszystkie losy sprzedają pojedynczo lub w dowolnie zestawionych grupach losowych, jak najtaniej policzone i wysłam prospektu bezpłatnie i franko. — *Udzielam pożyczek na papiery wartościowe za spłaceniem jednorazowym lub częściowym za bardzo niskim oprocentowaniem.*

Rzetelnych pośredników poszukuję dla każdej miejscowości, ceny tanie, prowizja wysoka.